

KONKRETY

nr 3

**SKUTECZNIEJ
TĘPIĆ ZŁO**

4

**W POSZUKIWANIU
EFEKTYWNOŚCI**

7

**MÓWIĄ DELEGACI
NA VIII ZJAZD PZPR**

8-9

**TRZECI RAZ
CZWÓRKA**

11



KRAJOBRAZ ZIMOWY.

Fot. Krzysztof Rączkowiak

★ 16 BM. W KOMITECIE WOJEWÓDZKIM PZPR W LEGNICY odbyło się spotkanie I sekretarza KW tow. Stanisława Cieślaka z delegatami zagłębia miedziowego na VIII Zjazd PZPR. W czasie spotkania delegaci zapoznali się z głównymi problemami społeczno-gospodarczego rozwoju regionu w roku 1979, z najważniejszymi zadaniami roku bieżącego, a także z zagadnieniami związanymi z umacnianiem legnickiej wojewódzkiej organizacji partyjnej.

★ MŁODZI GÓRNICY ZG „LUBIN” CZYNEM witają VIII Zjazd PZPR i II Zjazd ZSMP. Oddział młodzieżowy MD-30 wydobydzie dodatkowo 2 tys. ton rudy miedzi i 40 wozów złomu zalegającego w chodnikach. Członkowie ZSMP oddziału MD-20 z rejonu głównego wydobydą tysiąc ton rudy miedzi z przecinek przy podziemnych drogach transportowych. Zobowiązanie wykonane zostanie do 25 stycznia br.

★ JANINA LUKASZ Z ROGOWA (koło Prochowic) zdobyła pierwszą nagrodę w ogólnopolskim konkursie na refleksję-zwierzchnia pn. „Oblicza współczesności”, który ogłosiła białostocka „Gazeta Współczesna” i Państwowe Wydawnictwo „Iskry”. Ten zaszczytny laur pani Janina wywalczyła w silnej konkurencji, albowiem na konkurs nadesłano aż 577 prac. Serdeczne gratulacje!

★ PUNKT NAPRAW SPRZĘTU GOSPODARSTWA DOMOWEGO postanowiono uruchomić w gminie Rudna. Planuje się także, po uzyskaniu koniecznych limitów, wybudowanie restauracji i uruchomienie sklepu z artykułami gospodarstwa domowego. Przy miejscowej GS i SKR mają powstać grupy remontowo-budowlane, które świadczyć będą usługi dla mieszkańców gminy. M.in. o tych sprawach mówiono na posiedzeniu Egzekutywy KG PZPR w Rudnej.

★ OBUWIE ZE ZŁOTORYJSKIEJ „ODRY” od dawna cieszy się dużym powodzeniem nie tylko na krajowym rynku. Ostatnio w sklepach wystąpiły spore braki tego typu butów. Nie jest to jednak wina producenta, który rytmicznie wykonuje swoje plany produkcyjne. Po prostu brakowało opakowań. Na szczęście 15 stycznia „Odra” otrzymała ponad 20 tys. pudełek i będzie już można wysłać obuwie, leżące dotychczas w magazynach, do sklepów.

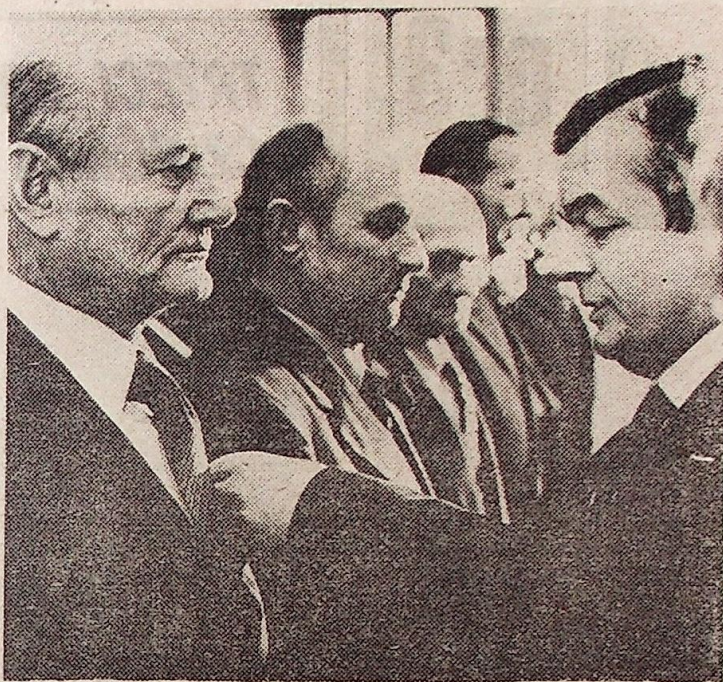
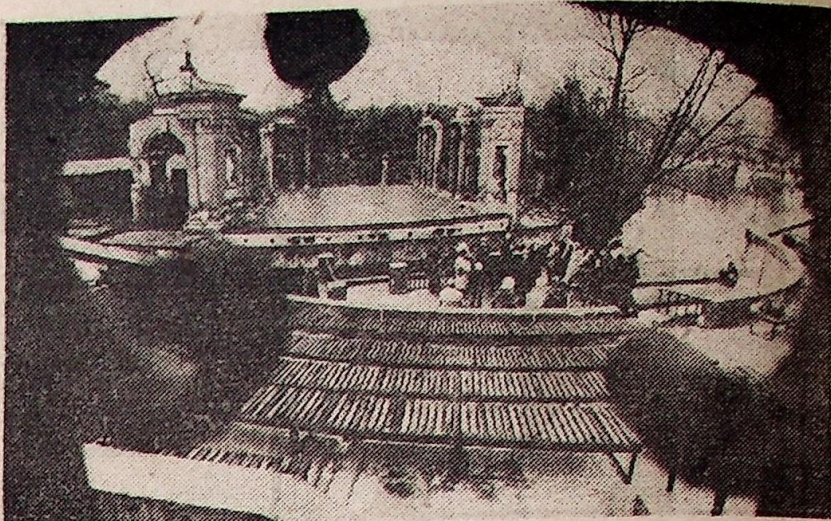
★ PASZOWE KŁOPOTY NIE SĄ TAJEMNICĄ. Dlatego też jednym z pierwszoplanowych zadań rolnictwa jest oszczędność i racjonalna gospodarka paszowa. W gminie Ruja postanowiono, że pasza rozprowadzana przez GS będzie sprawiedliwie dzielona przez gminny zespół paszowy, w którym głos doradczy będą mieli sołtysi. W pierwszej kolejności pasze będą przydzielane gospodarstwom specjalistycznym, prowadzącym ukierunkowaną hodowlę.

★ O BLISKO 20 PROCENT przekroczono w ubiegłym roku w gminie Krotoszyce plan skupu żywca. Dalo to natychmiast efekt rynkowy, ponieważ 40 proc. skupionej nadwyżki w listopadzie i grudniu znalazło się w miejscowych sklepach.

★ ELIMINACJE REJONOWE XIX OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU PIOSENKI RADZIECKIEJ odbyły się 13 bm. w Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie. Jury pod kierunkiem Kazimierza Walendzika przyznało następujące nagrody: pierwszą — Elwirze Czerny (MOK Głogów), drugą — Marioli Siwek (Klub „Nadodrze” Głogów), trzecią — duetowi wokalnemu Elwira i Urszula Czerny (MOK Głogów), czwartą — zespołowi Studium Wychowania Przedszkolnego w Głogowie. Wymienieni wykonawcy wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich Konkursu Piosenki Radzieckiej, które rozegrane zostaną w Legnicy.

Trudno znaleźć na naszym globie drugie miasto, które w tak okrutny sposób chciano wymazać z map. Warszawa — nasza ukochana stolica, która tak szybko odrodziła się z gruzów i dziś cieszy wspaniałością architektury, obchodziła wczoraj 35 rocznicę wyzwolenia. Któż z nas nie lubi podziwiać jej uroków? Któż nie lubi zajrzeć do Łazienek?

Fot. CAF



Pod przewodnictwem prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD, sekretarza KW PZPR w Legnicy tow. Jana Binka obradowało 11 bm. plenum Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, które zatwierdziło plan pracy organizacji w roku bieżącym oraz program kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach terenowych.

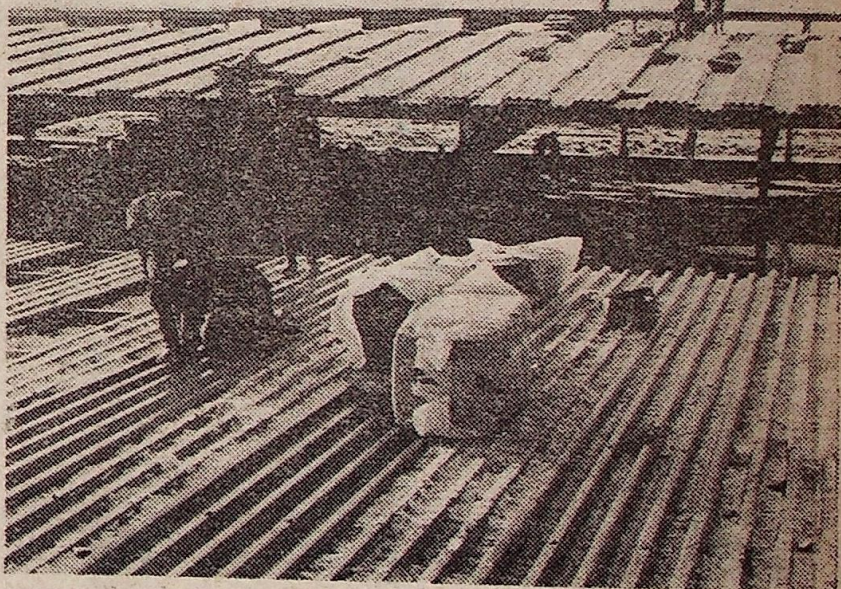
I sekretarz KM PZPR w Legnicy tow. Edward Nir udekorował grupę działaczy ZBoWiD odznaczeniami państwowymi. M.in. Krzyż Kawalerski otrzymał Stanisław Biardzki.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

W Szczedrzykowicach legnickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego buduje fermę krów na 600 sztuk, cieleńnik na 800 sztuk i budynki mieszkalne (60 mieszkań). Na zdjęciu: Brygady PBR pokrywają dach obory blachą aluminiową.

Fot.

Waldemar Sikorski



Dolnośląskie Zakłady Białoskórniczo-Rękawicznice w Prochowicach znacznie przekroczyły zadania ub.r. w dostawach na rynek krajowy (2 mln 400 tys. zł). W tym roku zakłady zwiększą eksport oraz urozmaicą asortyment wyrobów ze skóry. Na zdjęciu: Opiekunka zespołu V Aniela Drewniak kontroluje pracę swojego zespołu.

Fot. Waldemar Sikorski

WYKGRZYSTAC CZAS PRACY

Rozpoczęły się sesje Konferencji Samorządów Robotniczych, na których m.in. nakreśla się zadania produkcyjne na 1980 r. Jako jedna z pierwszych obradowała KSR w jaworskich Zakładach Kuźnienniczych i Maszyn Rolniczych (9 stycznia). Oceniono realizację zadań społeczno-gospodarczych ubiegłego roku i omówiono sposoby wykonania tegorocznych zadań. Zwrócono uwagę na potrzebę podnoszenia efektywności gospodarowania, jakości produkcji, wydajności pracy. Niepokój załogi ZKiMR budzi wolne tempo modernizacji zakładów. Analizowano również możliwości zwiększania produkcji eksportowej i rynkowej. Przyjęte przez KSR zadania na rok bieżący są większe o sześć procent od ubiegłorocznych.

W czasie obrad KSR w Zakładach Górniczych „Polkowi-

ce” (14 stycznia) szczególną uwagę zwrócono na konieczność poprawy dyscypliny pracy, jej bezpieczeństwa, oszczędność surowców, paliw i energii, a także właściwą organizację i wykorzystanie czasu pracy. Jak stwierdzono, dopiero współgranie wszystkich tych czynników pozwoli na pełne wykonanie tegorocznych trudnych zadań planowych.

Wiadomo, że rok 1980, ostatni rok bieżącej pięcioletki, nie będzie łatwy. Dlatego też potrzebna jest aktywna postawa całych załóg wobec problemów swoich zakładów. Jak wynika z przebiegu dotychczasowych KSR-ów, wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Dominuje bowiem troska o realność przyjmowanych wskaźników, o stworzenie optymalnych warunków umożliwiających wywiązanie się z przyjętych na KSR-ach zadań.

POWIĘKSZA SIĘ BAZA...

... służby zdrowia w województwie legnickim. 1 stycznia br. wojewoda legnicki powołał w Chojnowie Zespół Opieki Zdrowotnej, co przyczyni się do rozwoju zarówno miejscowego szpitala, jak i pozostałych placówek służby zdrowia w tym rejonie. W tym samym terminie powstał w Przysięku Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Przewlekłych Chorych (na 90 miejsc). W ostatnich dniach 1979 r. uruchomiono w szpitalu w Złotorzy 40-łóżkowy oddział odwykowego leczenia alkoholików. Od niespełna miesiąca w nowych pomieszczeniach (Reymonta 2/4) pracuje Wojewódzka Przychodnia Zdrowia Psychicznego w Legnicy.

W grudniu ub. r. w międzyzakładowej przychodni zdrowia przy ZG „Lubin” uruchomiono pracownię płynów infuzyjnych, czyli popularnych kroplówek — najnowocześniejszą i najlepiej wyposażoną tego typu placówkę na Dolnym Śląsku. Jak poinformował nas wojewódzki in-

spektor nadzoru farmaceutycznego w Legnicy mgr Marcin Gros (organizator pracowni — po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej potrzeby lecznictwa zagłębia miedziowego w podstawowe płyny będą w pełni zaspokajane (obecnie pokrywane są zaledwie w 30 proc.). Warto przypomnieć, że tak potrzebna służbie zdrowia placówka zorganizowana została poza planem, w rekordowo krótkim (półtora roku — zamiast trzech lat) czasie. Było to możliwe dzięki inspektorom nadzoru inwestycyjnego ZG „Lubin”, brygadzie Mieczysława Mydlowskiego z „Lubina” hydrauliczom i slusarzom z PBMH, a także brygadzie Tadeusza Józefczyka z Zakładów Naprawczych Sprzętu Medycznego w Głogowie, która montowała najcenniejszy, importowany ze strefy dolarowej sprzęt.

Przewiduje się, że w lubińskiej pracowni płynów infuzyjnych w przyszłości odbywać będą praktyki studenci Akademii Medycznej z Wrocławia.

PORA NA „SATYRYKON”

Dokładnie trzy miesiące dzielą nas od otwarcia czwartej już ogólnopolskiej wystawy satyry „Satyrykon '80”. 13 kwietnia 1980 r. (z trzynastką „Satyrykon” radzi sobie zwycięsko!) w murach Akademii Rycerskiej zawiśnie kilkadziesiąt prac najznamienitszych polskich i ościennych rysowników. Prace oceniane będą w dwu kategoriach: żartu i satyry.

Tradycyjnie już co roku organizatorzy (głównym jest Wojewódzki Dom Kultury) dorzucają jakąś nowość. W tym roku ogłoszono międzynarodowy konkurs „Foto-żart”. Temat: dowcip, żart, satyra i humor w fotografii. Jury złożone z wybitnych fotografików i teoretyków oceni prace w dwu grupach: fotografii czystej (czarno-biała i kolorowej) oraz techniki dowolnej (fotomontaż, collage itp.).

Teraz o nagrodach. Będzie ich w tym roku więcej niż zwykle. Wśród najlepszych prac plastycznych i fotograficznych przyznane będzie po raz pierwszy „Grand Prix Satyrykonu”. Autorzy najciekawszych rysunków otrzymają nagrody pieniężne. Najlepsze fotografie wyróżnione będą:

dwoma złotymi, czterema srebrnymi i sześcioma brązowymi medalami honorowymi, nagrodą specjalną „Fotografii” dyplomami i premiami pieniężnymi.

Tradycyjnie okraszą „Satyrykonu” będą występy czołowych naszych kabaretów. Swą obecność zapowiedzieli m.in.: „Tey”, „Wały Jagiellońskie”, „Studio 202” i Jona Kofta. Legnickie kina w czasie trwania święta satyry (13–20 kwietnia br.) wyświetlać będą wyłącznie komedie.

Interesująco zapowiada się kolejny, trzeci już, ogólnopolski plener dla satyryków piszących i rysujących. Jego uczestnicy odbędą wiele spotkań z ludźmi pracy zagłębia miedziowego. Przewidziano też spotkania z teoretykami i koneserami warsztatu satyryka-grafika oraz sporo działań twórczo-happeningowych.

Wśród zapowiedzianych wystaw zwracają uwagę autorskie salony Eryka Lipińskiego, Janusza Kapusty i Romana Cieślewicza, a także ekspozycje zbiorowe złożone z prac drukowanych na łamach czasopism satyrycznych krajów socjalistycznych.

Słowem — będzie w czym wybrać!

Z OBRAD EGZEKUTYWY KW PZPR

NIECHĘTNIE wracamy myślą do tamtego, trudnego, wręcz krytycznego roku 1979, czemu dziwić się nie można, bo nie ma środowiska społeczno-zawodowego, któremu by się nie dał we znaki. Ale wyszliśmy zeń zwycięsko, rzecz można — z honorem, bo mimo różnorodnych powikłań natury meteorologiczno-energetycznej uzyskaliśmy całkiem niezłe rezultaty, w wielu działach lepsze od średnich krajowych.

Najwięcej wysiłku kosztował rok miniony załogi przemysłowe, zwłaszcza miedziowe, ponieważ ich właśnie najbardziej dotknęły ograniczenia w dostawach energii elektrycznej. Mimo to przemysł uspołeczniony województwa legnickiego dał 97 procent zaplanowanej wielkości produkcji i usług. Gdyby wyliczyć z tej oceny KGHM, który miał również duże kłopoty z opanowaniem technologii pieca zawieszinowego w Hucie Miedzi „Głogów”, moglibyśmy się pochwalić co najmniej 50-milionową nadwyżką. Województwo legnickie wytworzyło w ubiegłym roku dobra materiałowe wartości 48.272 mln zł, tj. o 3,7 proc. więcej, niż rok wcześniej. Najpomyślniej realizowaliśmy zadania w produkcji rynkowej: 102,5 proc. planu rocznego przy dynamice 105,7. Nadspodziewanie dobrze wypadliśmy w produkcji eksportowej, co zawdzięczać możemy głównie przemysłowi miedziowemu, który potrafił wykorzystać dobrą koniunkturę, jaka wytworzyła się na światowym rynku miedzi. KGHM wykonał swoje roczne zadania eksportowe w 100,7 proc.

ROK 1979 — OCENA I WNIOSKI

Przedsiębiorstwom budowlano-montażowym zabrakło do pełni szczęścia niewiele, gdy idzie o obrót globalny (tylko 0,8 proc.), ale dużo w produkcji podstawowej, bo 3,8 proc. Trudności wykonawcze spowodowały, że roczny plan nakładów inwestycyjnych został zrealizowany tylko w 82,2 proc., a w samych robotach budowlano-montażowych — w 77,2 proc. Jednakże wzbogacił się gospodarkę narodową o kilka — ważnych również dla harmonijnego rozwoju zagłębia miedziowego — inwestycji. Przypomnijmy je: bezwlewkowa walcownia miedzi w Orsku, fabryka domów w Głogowie, stacja przesypowa cementu w Ścinawie, baza CPN w Kawicach i wytwórnia pasz „Bacutil” w Osetnicy (oddana przed terminem). Zanotowano wyraźniejszy postęp w budowie kopalni „Sieroszowice”, co daje nadzieję, iż osiągnie ona w tym roku 25 proc. projektowanej zdolności produkcyjnej.

Najwięcej powodów do niepokoju i zmartwień dostarczało w minionym roku władzom partyjnym budownictwo ogólne, bowiem sprawa mieszkań należy u nas wciąż do problemów najbardziej palących. Trzeba było ogromnego wysiłku polityczno-organizatorskiego, a także wielkiej pomocy przemysłu i samych lokatorów (50 proc. prac wykończeniowych wykonano systemem lokatorskim), aby zaległości z poprzedniej zimy zostały nadrobione. Trudno dziś powiedzieć, czy odrobiono wszystkie, bo odbiór mieszkań jeszcze trwa, lecz jedno jest pewne: batalia o planowane na rok ubiegły 17.758 izb zakończyła się w zasadzie pomyślnie. Pamiętamy przecież, że jeszcze w październiku plan roczny był zaawansowany zaledwie w około 60 procentach.

W pozostałych działach gospodarki województwa uzyskano rezultaty dobre, a nawet bardzo dobre, jak np. w transporcie i handlu, które znacznie przekroczyły swoje zadania roczne. Wyniki osiągnięte przez nasze rolnictwo ugruntowały czołową pozycję miedziowego regionu w rolnictwie krajowym.

Oceniając realizację zadań społeczno-gospodarczych w roku 1979, Egzekutywa KW PZPR stwierdziła na swym poniedziałkowym posiedzeniu (14 stycznia), iż osiągnięte przez województwo legnickie rezultaty byłyby znacznie lepsze, gdyby wszyscy bez wyjątku wykazywali duże poczucie odpowiedzialności. Niestety, w wielu przedsiębiorstwach osłabła dyscyplina pracy, co dotyczy również kadry kierowniczej, która jest często zbyt tolerancyjna wobec siebie i swoich podwładnych. A co najważniejsze — kierownictwa zakładów nie zawsze dostrzegają istotne problemy ludzkie.

Dlatego też pierwszym, podstawowym wnioskiem, jaki wyciągnęła Egzekutywa KW z oceny wyników naszej pracy w roku ubiegłym, jest ten, że instancje i organizacje partyjne muszą zwiększyć wymagania wobec administracji gospodarczej. Ta zaś winna skuteczniej egzekwować obowiązki pracownicze od swoich załóg. Wzmocnienie dyscypliny społecznej jest bowiem głównym warunkiem zwiększenia efektywności gospodarowania, która z kolei determinuje pomyślne wykonanie zadań roku bieżącego. Wszędzie potrzebna jest zwykła, obywatelska troska o społeczne dobro, gospodarność, dążenie do stałej poprawy warunków pracy załóg, tworzenie klimatu potępienia dla złej roboty. Nie wszystkie bowiem zaniedbania dadzą się wytłumaczyć przyczynami obiektywnymi.

TEMATEM poniedziałkowych obrad Egzekutywy KW PZPR, którymi kierował I sekretarz KW tow. Stanisław Cieślak, była ponadto ocena realizacji uchwały KW z 29 marca ub. roku w sprawie zmniejszenia udziału prac ręcznych w gospodarce województwa. Wysoko oceniono przygotowania i przebieg Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Legnicy. Egzekutywa KW przyjęła plan działań polityczno-organizatorskich i propagandowych, związanych z kampanią wyborczą do Sejmu PRL i WRN w województwie legnickim.

Wytyczne Komitetu Centralnego na VIII Zjazd partii stawiają przed organami, prokuratury zadania, dalszego doskonalenia swej działalności w zakresie ścigania przestępstw i ich sprawców, a także wzmożenia walki z przejawami pasożytnictwa społecznego i postaw naruszających zasady współżycia społecznego. Prokuratura zawsze zdążyła do eliminowania z naszego życia wszelkiego rodzaju nieprawdowości, hamujących i utrudniających rozwój społeczno-gospodarczy Polski. Szczególną uwagę zwracała na zmniejszenie zagrożenia ze strony elementów społecznych, na umocnienie porządku prawnego i zapewnienie spokoju całemu społeczeństwu.

SKUTECZNIEJ TĘPIĆ ZŁO

PELNA realizacja tych założeń doprowadziła do wyraźnej poprawy stanu przestrzegania prawa, jak też do przekształcenia struktury i dynamiki przestępczości. Na szczególne podkreślenie zasługuje zmniejszenie się ilości najgroźniejszych przestępstw kryminalnych.

Osiągnęliśmy znaczny wzrost udziału czynnika społecznego w zapobieganiu i zwalczaniu naruszeń prawa oraz kształtowaniu pozytywnych przemian w świadomości obywatelskiej. Było to możliwe dzięki szerokiego stosowaniu poręczeń społecznych w sprawach drobnych i przy warunkowych umorzeniach postępowania.

Często też korzystaliśmy z informowania różnego rodzaju organizacji społecznych, jak też i kolektywów pracowniczych o negatywnych zjawiskach i niewłaściwych postawach członków tych społeczności. Przyczyniły się do tego również liczne spotkania z pracowniczymi kolektywami społeczno-politycznymi i zawodowymi, jak też spotkania z mieszkańcami tych rejonów, w których dostrzegaliśmy zagrożenie przestępczością. W ten sposób szerokie kręgi społeczne współdziałały z nami bez mała na co dzień.

W naszej praktyce ukształtowane zostały właściwe kryteria oceny szkodliwości społecznej przestępstw i odpowiednio dostosowana została praktyka ścigania i polityka represyjna. Konsekwentnie i ostro zwalczamy najgroźniejszą przestępczość, taką jak zabójstwa, rozboje, zgwałcenia, kradzieże z włamaniami, poważne przestępstwa drogowe, a także aferową przestępczość gospodarczą i próby zagarnięcia mienia społecznego. W sprawach tych prokuratorzy stosują tymczasowe aresztowanie i wnioskują na rozprawach sądowych surowe kary pozbawienia wolności i wysokie kary o charakterze ekonomicznym.

Nieco inna jest praktyka ścigania przestępstw drobnych. W znacznej ilości tych spraw, wobec ich znikomej szkodliwości społecznej, warunkowo umarzamy postępowanie (około 14 proc. wszystkich załatwień). Jednocześnie jednak stosujemy środki o charakterze wychowawczym. Skuteczność tego rodzaju działań jest bardzo wysoka. W ciągu ostatnich kilku lat powrót na drogę przestępczą był w tej grupie ludzi sporadyczny. W całym kraju w okresie od 1972 do 1978 przywrócono w ten sposób społeczeństwu ponad 270 tysięcy ludzi.

W odniesieniu do sprawców przestępstw godzących w mienie społeczne przyjęliśmy zasadę, że nie mogą one być opłacalne, a sprawca i jego najbliżsi powinni być całkowicie pozbawieni uzyskanych bezprawnie korzyści. Wspólnie z organami Milicji Obywatelskiej dokonujemy różnego rodzaju poczynąń zmierzających do odzyskania zagarniętego mienia. Np. w 1979 r. wartość zabezpieczeń majątkowych na mieniu sprawców wyniosła w naszym województwie ponad 8 mln złotych, a niezależnie od tego sprawcy, na żądanie prokuratora, wyrównali dobrowolnie szkody w wysokości około 1 mln złotych. Nie licząc tu wartości odzyskanego mienia odebranego sprawcom przestępstwa po ich zatrzymaniu. Warto wspomnieć, że wysokość zabezpieczeń majątkowych w całym kraju wynosiła w 1978 r. 627 mln złotych, a dobrowolnych wpłat — 39 mln zł. Sądy naszego województwa orzekają wysokie kary grzywny, a w uzasadnionych przypadkach także konfiskatę mienia osób skazanych.

Obok ścigania i represjonowania zwracamy baczną uwagę na czas trwania postępowania przygotowawczego. W znikomym tylko odsetku przekracza on 3 miesiące. Chcielibyśmy doprowadzić do takiego stanu, by postępowanie nie trwało dłużej niż miesiąc. Nie zawsze jest to możliwe ze względu na pracochłonność niektórych postępowań, wynikającą bądź z dużej ilości sprawców przestępstwa, bądź też z potrzeby, zwłaszcza przy sprawach gospodarczych, prowadzenia uciążliwych rozliczeń obejmujących niekiedy wieloletnie okresy działalności przestępczej.

Wzrosła także skuteczność naszego działania. Ponad 60 proc. załatwionych spraw w 1979 r. zakończonych zostało sporządzeniem aktów oskarżenia i warunkowym umorzeniem postępowania. Uważamy jednak, że na tym polu mamy jeszcze dużo do zrobienia. Chcielibyśmy doprowadzić do wyższej skuteczności. Służyć temu powinna wnikliwsza ocena

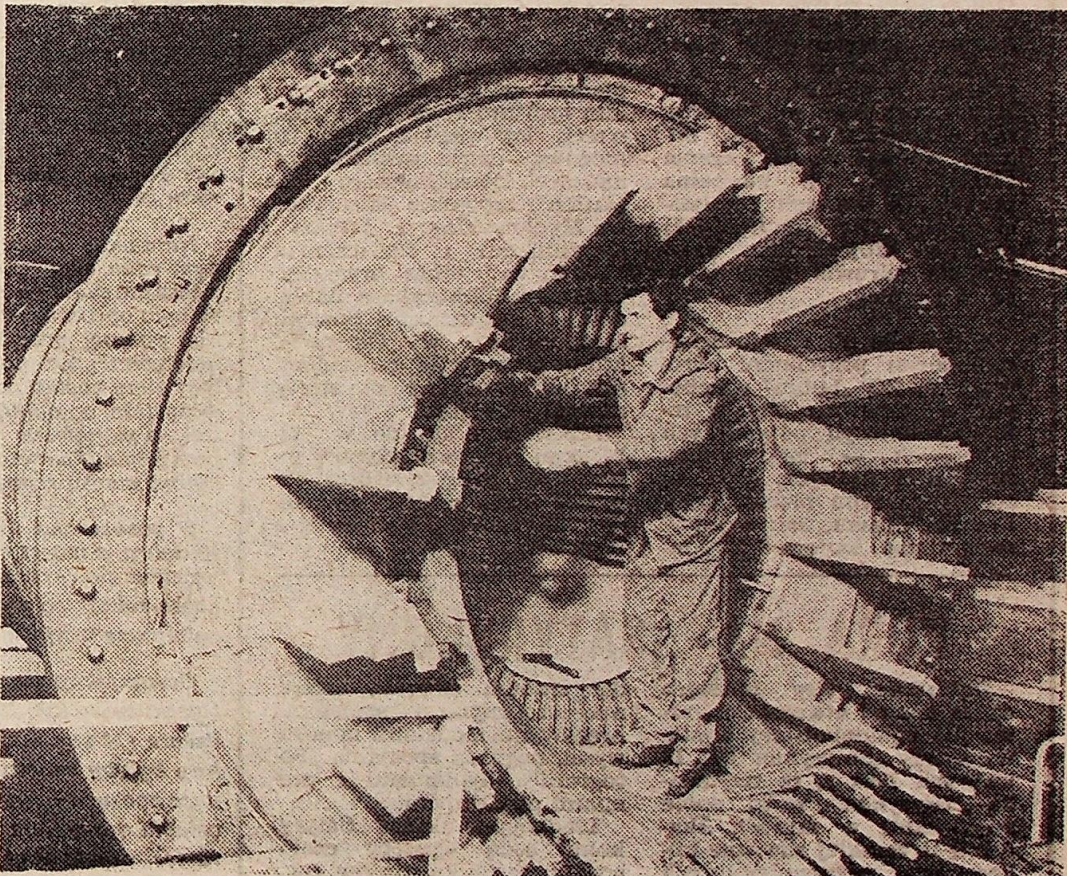
doniesień o przestępstwach, co pozwoliłoby na poprawę zasadności wszczynania postępowań karnego i eliminowania zbyt dużej jeszcze ilości spraw kończących się umorzeniem postępowania wobec braku znamion przestępstwa. Wymagać to będzie również od prokuratorów wnikliwszego nadzoru nad dochodzeniami prowadzonymi przez jednostki Milicji Obywatelskiej.

W ostatnich latach, zwłaszcza po VII Zjeździe partii, opierając się na jego uchwale, rozwinięliśmy także szeroką działalność profilaktyczną. W prokuraturze powołane zostały do tego celu wyspecjalizowane ogniwa, których obowiązkiem jest zapobieganie naruszeniom prawa i innym negatywnym zjawiskom społecznym. Rozwinęliśmy prokuratorską kontrolę przestrzegania prawa. Zacieśniliśmy współdziałanie z radami narodowymi i terenowymi organami administracji państwowej, którym przekazujemy wiele informacji i sygnałów na temat różnych dziedzin życia gospodarczego i zjawisk społecznych, jakie ustalamy w naszej działalności.

Wiele uwagi poświęciliśmy doskonaleniu stosunków w układzie urząd prokuratorski — obywatel. Obywatele zgłaszający się do prokuratury ze swoimi problemami i troskami są bezzwłocznie przyjmowani przez prokuratorów, wysłuchiwani z pełnym szacunkiem i życzliwością, a ich skargi i wnioski —

uchwały Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej i dyrektyw Prokuratora Generalnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uznajemy, iż priorytetowymi zadaniami na następny okres jest umacnianie roli i zwiększenie udziału prokuratury w procesie doskonalenia socjalistycznej praworządności, ofensywne przeciwdziałanie wszelkim naruszeniom prawa i innym negatywnym zjawiskom.

Realizując te założenia, będziemy konsekwentnie i ostro zwalczać przestępczość gospodarczą, a więc wszelkiego rodzaju czyny skierowane przeciwko mieniu społecznemu, w tym również niegospodarność i marnotrawstwo, przynoszące gospodarce narodowej olbrzymie i niepowetowane straty. Jednym z podstawowych zadań na tym odcinku jest doprowadzenie do pełnej i szybkiej ujawnialności tych przestępstw. Zwrócimy także większą uwagę na pozbawienie sprawców tych przestępstw wszelkich korzyści, jakie z nich uzyskali. Obok represji karnej będziemy również wnioskować stosowanie dolegliwości ekonomicznych nie tylko w sądzie, ale także w postępowaniu administracyjnym i podatkowym. Uważamy, że taka wszechstronna działalność powinna doprowadzić do skutecznego powstrzymania zamachów na mienie społeczne. Będziemy także wyciągać odpowiednie wnioski w stosunku do kierowni-



Poszanowanie mienia społecznego — to obywatelski obowiązek każdego człowieka pracy.
Fot. Tadeusz Szawed

rozpatrywane wnikliwie i szybko. Wyczerpujące odpowiedzi udzielane tym osobom powodują wzrost zaufania do organów prokuratury. Pragnę tu nadmienić, że wykazujemy duże zainteresowanie informacjami i sygnałami prasowymi. Wszelkie uwagi o negatywnych zjawiskach są szczegółowo przez nas rozpatrywane i podejmujemy stosowne działania prokuratorskie. W 1979 r. mieliśmy 13 takich przypadków.

Komitet Wojewódzki PZPR w sprawozdaniu za okres 1978—1979, przedłożonym Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej 4 stycznia br., wysoko ocenił działalność organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości i podkreślił, że zadania stawiane tym organom były realizowane prawidłowo, zarówno w zakresie represji, jak też profilaktyki, wykrywalności sprawców przestępstw i prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa. Równocześnie Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza w uchwalonym programie nakreśliła zadania dla przyszłej działalności organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. W świetle wytycznych Komitetu Centralnego na VIII Zjazd PZPR,

ków administracji gospodarczej różnego szczebla, w przypadku tuszowania i tolerowania przejawów szkodnictwa gospodarczego, lekceważenia i beztroski, bowiem taka postawa niektórych kierowników — a spotykamy się z tym dość często — sprawia, że są oni współwinni powstałej sytuacji. Obok tego również ostro zwalczając będziemy łapownictwo. Kontynuować będziemy surową represję wobec sprawców najgroźniejszych przestępstw kryminalnych, które poprzednio wymienilem.

ZAKRESIE utrwalania praworządności zwrócimy większą uwagę na poszanowanie i pełne zagwarantowanie praw obywateli i to zarówno w działalności organów ścigania, jak też w działaniach administracji państwowej i gospodarczej. Wielec pomocna będzie tu zapowiadzana nowelizacja kodeksu postępowania administracyjnego, jak również ustawa o Prokuraturze PRL, rozszerzająca obowiązki i uprawnienia prokuratora.

mgr JAN BOBON
prokurator wojewódzki

Do Głogowa przyjechał w połowie 1945 roku razem z matką z odległego Jasła. Miasto przedstawiało opłakany wygląd. Gruzy, gruzy, gruzy i w zasadzie nic poza nimi. Osiedlili się w pobliskiej wiosce Widziszów. Czternastoletni wówczas BRONISŁAW TRZECIAK zaczął rozglądać się za jakąś pracą zarobkową. Rozpoczął ją dokładnie 16 stycznia 1948 roku. Pomógł przypadek. Mieszkał tuż obok dzisiejszego Zakładu Maszyn Budowlanych „Famaba”, więc spróbował szczęścia. Powstała akurat roczna szkoła zawodowa. Zaczął więc jako uczeń i zarazem pracownik.

NIE było wtedy ręk do pracy — wspomina Bronisław Trzeciak. Zatrudniano wszystkich chętnych, w tym również młodocianych. Udało mi się skończyć szkołę i zdobyłem zawód ślusarza, ale jako ślusarz nie pracowałem długo. W 1950 roku ukończyłem sześciomiesięczny kurs spawaczy i właśnie temu zawodowi jestem wierny do dzisiaj.

udaje mi się nieźle wywiązać z tych zadań, skoro załoga nie ma zbyt dużych pretensji do naszych decyzji.

— Nikomu i nigdy niczego nie narzucam „na siłę”. Może dlatego synowie nie poszli w moje ślady. Starszy — Andrzej pracuje w hucie jako technik-elektryk. Młodszy syn — Maciej wybrał ten sam

ZJEDLIŚMY JUŻ BECZKĘ SOLI

— Wówczas, na początku, głogowska „Famaba” była rzeczna stocznia. Remontowaliśmy holowniki, potem budowaliśmy statki i barki. Dopiero po latach rozpoczęliśmy produkcję maszyn budowlanych, głównie dźwigów i wysięgników.

— Czas mijał szybko. Z roku na rok coraz bardziej czułem się związany z zakładem, wówczas największym w Głogowie. Po rozpoczęciu budowy huty wielu kolegów skorzystało z okazji. Skusiła ich nowość i wyższe zarobki. Także wielu odeszło do pracy w kopalniach. Ale ja zostałem. Zżyłem się z ludźmi, na moich oczach i przecież przy moim współudziale zmienił się i rozbudowywał zakład. Żał byłoby odchodzić... Znam tu chyba wszystkich...

— Pracuję w 14-osobowej brygadzie Mieczysława Tomczaka. Od dwóch lat jej skład jest niezmienny. Nie muszę dodawać, że — jak to się mówi — zjedliśmy już beczkę soli i rozumiemy się doskonale. Z młodymi po szkole też szybko znajdujemy wspólny język. To wzajemne zrozumienie i dogadanie się powoduje, że bez problemów potrafimy wykonywać zadania planowe. Pracujemy wyłącznie na eksport. Wykonujemy teraz wysięgniki dla Związku Radzieckiego, NRD i krajów RWPG.

— Sprawa tuby do wysięgników teleskopowych. Nie chwale się, ale nie jest to taka prosta czynność, jakby się mogło wydawać. Wystarczy powiedzieć, że tego rodzaju spawanie wykonuje tylko pięć, może sześć firm na całym świecie. Fakt ten i mnie, i kolegów napawa dumą, gdyż oznacza to, że znajdujemy się w ścisłym i nielicznym gronie światowych specjalistów w tej dziedzinie...

— Gdzie jednak nie ma kłopotów...! Dla nas prawdziwy problem — to kooperanci. Chodzi głównie o dostawy blachy z Huty im. Bieruta w Częstochowie. Są one niestety nierytmiczne, a gdy nie ma blachy — to nie ma i roboty. Złość wtedy człowiekiem ciska, ale co to pomoże? Oczywiście, że później nadrabiamy zaległości. Tylko — komu jest potrzebna taka szarpanina i nerwowość? Zdarza się, że jesteśmy w zakładzie po 16 godzin, żeby odrobić zaległości i dotrzymać terminów dostawy sprzętu odbiorcom. Nasze — famabowskie słowo musi się przecież liczyć... Nie tak dawno otrzymaliśmy imię XXXV-lecia PRL. To zobowiązuje! Z okazji tego jubileuszu wykonaliśmy dodatkowe zobowiązania wartości około miliona złotych.

— Nigdy nie byłem typem samotnika. Lubię ludzi i lubię być z ludźmi. Nie potrafiłbym ograniczyć się do odpracowania swoich ośmiu godzin, a potem pójść do domu. Wciągnąłem się do działalności społecznej i już nie wyobrażam sobie, aby mogło być inaczej. Od wielu lat jestem członkiem Egzekutywy KZ PZPR, członkiem rady zakładowej, szefem KSR. Ludzie jakoś mają do mnie zaufanie i wybierają do różnych władz. Kierują mną na najtrudniejsze stanowiska społeczne — komisje socjalna i mieszkaniowa. Chyba jakoś



Fot. Krzysztof Raczkowiak

zawód i uczęszcza do hutniczego Technikum Elektrycznego. Nie trafili do „Famaby”, spodobał im się inny zawód, ale nie mam do nich o to żadnych pretensji. Każdy musi sam sobie wybrać drogę przez życie.

☆

Tyle mówi o sobie Bronisław Trzeciak. Pierwszy sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR w „Famabie” — Józef Matkowski określa go jako zasłużonego działacza społecznego i partyjnego, długoletniego solidnego pracownika. Jest zawsze aktywny, można na nim polegać, nie ma dlań obcych spraw. Na każdym kroku troszczy się o dobro zakładu. Jako doskonały fachowiec przekazuje swoje umiejętności młodszym pracownikom i chętnie dzieli się z nimi długoletnimi — 32 lata w tym samym zakładzie — doświadczeniami. W „Famabie” wszyscy go doskonale znają i szanują.

Te opinie potwierdzają koledzy Bronisława Trzeciaka. A najlepszym miernikiem zaufania i autorytetu, jakim cieszy się w zakładzie jest fakt, że wszyscy właśnie do niego chętnie zwracają się o pomoc. I nigdy daremnie... Nie wszyscy znają go jako Trzeciaka. Wszyscy natomiast jako Bronka.

ZYGMUNT ŁUSZCZ

KONKURS Z NAGRODAMI!

„Legnicy wczoraj i dziś”

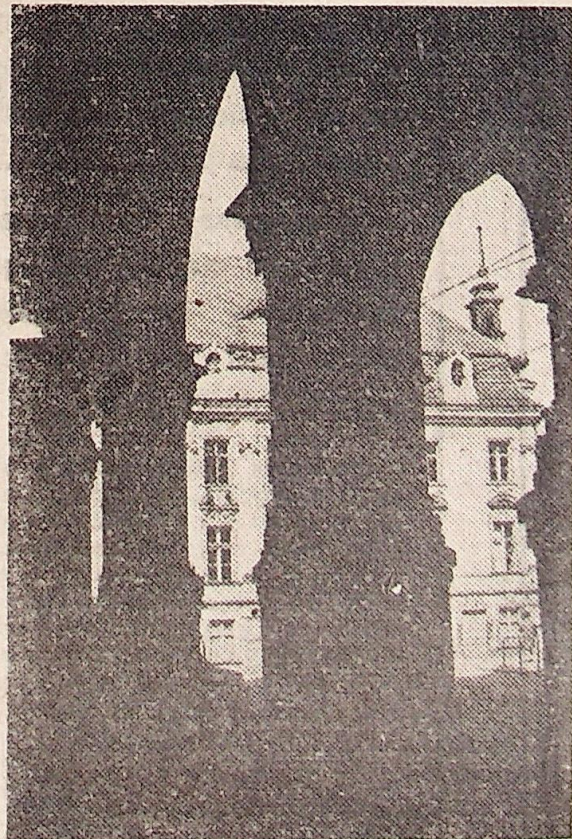
Z okazji 35 rocznicy wyzwolenia Legnicy, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna oraz redakcja „Konkretów” ogłaszają konkurs z nagrodami pod hasłem „Legnica wczoraj i dziś”. Zadanie dla Czytelników jest bardzo proste: odpowiedzieć na cztery zestawy pytań, z których pierwszy poniżej przedstawiamy. W każdym zestawie jest jedna foto-zagadka. W sumie 24 pytania i tyleż winno być prawidłowych odpowiedzi. Czekamy na nie do 20 lutego br., a przesyłać je należy pod adres: redakcja tygodnika „Konkrety”, plac Chopina 2, 59-220 Legnica. Na kopercie (karcie pocztowej) prosimy zaznaczyć „Konkurs”. Wśród Czytelników, którzy prawidłowo odpowiedzą na wszystkie pytania, zostaną rozlosowane nagrody:

- I — 2.000 złotych
- II — 1.000 złotych
- III — 500 złotych (trzy nagrody)

oraz pięć nagród książkowych po 100 złotych każda.

Oto pierwszy zestaw pytań:

1. Kiedy, jakie i pod którym dowództwem, wojska wyzwoliły Legnicę?
2. Kto był pierwszym przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy?
3. Przy jakiej ulicy (podaj dokładny adres) mieściła się pierwsza siedziba władz administracyjnych miasta?
4. Podaj dokładną datę uruchomienia przedsiębiorstwa „Milana”.
5. Podaj tytuł i dokładną datę pierwszego drukowanego dziennika, który ukazywał się w Legnicy.
6. Jaki fragment miasta przedstawia poniższe zdjęcie?



Fot. Mieczysław Pawelek

Premiera, a jakże, odbyła się i oczywiście powinna z niej być recenzja. A jednak tak naprawdę, recenzji nie będzie. Powiem tylko tyle — wszystkich gorąco zachęcam do obejrzenia sztuki Grigorija Gorina zatytułowanej „Zapomnieć o Herostratesie”, a wystawionej przez legnicki Teatr Dramatyczny.



Grażyna Skotnicka i Tadeusz Kamberski w jednej ze scen najnowszej propozycji legnickiej sceny — „Zapomnieć o Herostratesie”.
Fot. Waldemar Sikorski

ŚMIECHY Z HISTORII

ZACHĘCAM, mimo że samo przedstawienie mnie nie zachwyciło. Mam zastrzeżenia do sposobu przekazania tekstu Gorina, do niezbyt dobrej propozycji aktorskiej Tomasza Kwietko-Bębnowskiego jako Człowieka Teatru, do kilku innych nieco spłyconych ról, czy też do chyba w sumie niezbyt szczęśliwej scenografii. Nie o wierność historyczną wprawdzie tu chodziło, ale też nie o nią mam pretensje, a raczej o efekt plastyczny całości.

Wygłosiwszy te recenzenckie żale, w dalszym ciągu jednak podtrzymuję zaproszenie do legnickiego teatru i nie pozostaje mi nic innego, tylko wyjaśnić dlaczego.

Właściwie chodzi głównie o to, że z historii nigdy nie miałem najlepszych stopni, bo zawsze mi się wydawało, że ludzie, o których mnie uczono wcale tworzenia historii przez siebie samych tak serio nie traktowali. Nie mogłem oprzeć się wrażeniu, że na przykład różne głośne dziś sentencje wielkich padają być może w kontekstach, o których nam się dziś nawet nie śni. Któż dziś sprawdzi, czy u Rubikonu kości zostały rzucone tylko metaforycznie, czy też może ktoś nimi walnął o ziemię całkiem dosłownie i fizycznie.

I dlatego moja obecność na legnickiej premierze przyniosła właściwie tylko potwierdzenie tego, co dawno podejrzewa-

— a mianowicie tego, że z historii można sobie robić śmichy chichy i to wcale z poważnym skutkiem, przy zachowaniu pewnej podstawowej wiarygodności. Gorin w swojej sztuce robi nas pospół — nie przy mierzając — lekuchno w jajo, posługując się tematem wielce poważnym i w historii ludzkiej kultury mocno już zasłużonym. Motyw Herostratesa jest nam bowiem wszystkim dobrze znany, jeśli nie w wersji oryginalnej (tj. tej, w której ów grecki handlarz podpala szacowną świątynię w Efezie, by tym samym wejść na wieki do historii), to w wersji powielonej, na mniejszą skalę. Wszak nie da się ukryć, że Józek, który zapamiętał ryje gwoździem swe imię na płocie u boku niemiłosiernie przebitego strzałą serca jest powiatowym Herostratesem i to w dodatku cierpiącym.

Wszystko w tekście Gorina obraca się wokół marzeń o wiekopomnej sławie za wszelką cenę, choćby za cenę puszczonego z dymem sanktuarium. Z takich właśnie marzeń naśmiewa się Gorin i nie tylko z nich. Wiele tu polega na pewnego rodzaju transpozycji. W świecie starożytnych Greków nagle znajduje się miejsce dla nieco zniekształconych, ale jakże dobrze znanych wszystkim problemów współczesności. Dzieje się tak za przyczyną wspomnianego już Człowieka Teatru, który jest nie tylko współczesnym komentatorem zdarzeń, ale także suflerem historii, podpowiadaczem i doradcą dla uwikłanych w tarapaty starożytnych. Choćby dla Tissafernesa, którego kłopoty z rządem zawierają się w braku odpowiednich mądrych sentencji na każdą okazję oraz w jednym zdaniu — „Historia czeka, a ja nie mogę się wypaść”. A ileż tu innych małych i dużych refleksji, które jako żywo do naszych czasów pasują. W jednej z lepszych scen legnickiego spektaklu między Herostratesem (Mariuszem Olbińskim) i Chryzypem (Ja-

nem Miłowskim) okazuje się, że dzieła wielkiego Homera zalegają w magazynach, że ludzie wolą literaturę tyleż łatwą, co sensacyjną (np. pamiętniki podpalacza), że większości w głowie tylko jedzenie i pieniądze, itp. itd.

W sumie jednak nie o te drobne zwinki z naszą rzeczywistością chodzi, a o inny, niejszy sens Herostratowych wysiłków przedostania się do historii. Gorin napisał tragikomedie, a jej tragizm jawi się w tym, że wszystkie usiłowania zawładnięcia pamięcią potomnych są absolutnie bezsensowne. Spektakl legnicki jest pewnego rodzaju wykładem nie z historii, a o historii, o jej mechanizmach i niezależności od tych, którym się wydaje, że ją tworzą. A wszystkich zachęcam do obejrzenia nowej propozycji legnickiego teatru właśnie dlatego, że — co by się o przedstawieniu nie powiedziało — tekst Gorina na pewno się wybronił i warto go po prostu usłyszeć na scenie.

INNA sprawa, że teraz już na pewno nigdy nie będę w stanie na sto procent stwierdzić, czy Napoleon mówiąc, że Anglicy są narodem sklepikarzy, miał coś głęboko filozoficznego na myśli, czy też może robił w Londynie dużo weekendowych zakupów.

ANDRZEJ HEYDUK

Legnicki Teatr Dramatyczny. Grigorij Gorin — „Zapomnieć o Herostratesie!”, tłumaczenie — Janina i Grzegorz Fedorowscy, reżyseria — Wiesław Wodecki, scenografia — Marcin Wenzel. Premiera — 12 stycznia 1980.

— Nasza załoga jest zmobilizowana. Ludzie przychodzą do pracy na każde zawołanie.
— Zdarza się, że drażnienie szybów przerywamy nawet na trzy dni.

Wypowiedzi Katarzyny Radomskiej, pierwszego sekretarza KZ PZPR w lubińskim Przedsiębiorstwie Budowy Kopalni Rud i Bronisława Garusa, dyrektora tej firmy klóca się, ale tylko pozornie... W rzeczywistości tkwi w nich logika aktualnej sytuacji na budowach LGOM-u: z powodu braków zaopatrzeniowych, np. cementu, robota rwie się, a zaległości trzeba nadrobić zrywami. Jak ta praktyka ma się do nawoływania z każdego szczebla o większą efektywność pracy?

W POSZUKIWANIU EFEKTYWNOŚCI

1.

Pojęcie efektywności pracy od dłuższego czasu zapisuje się w repertuarze najczęściej używanych zwrotów prasowych. Gości w każdym niemal przemówieniu. Powoli staje się wyświechtanym sloganem, dobrym na każdą okazję związaną w jakimś stopniu z gospodarką i jej sprawami. Ze tak być nie powinno, że efektywność powinna kojarzyć się nie tylko z nadużywanym hasłem — nie będę nikogo przekonywał. Właściwie można z tego terminu tutaj zrezygnować. „Słownik wyrazów obcych” podaje, że efektywny to skuteczny, sprawny. Na gruncie ekonomii, efektywnością, a raczej miernikiem jej poziomu, nazywamy stosunek uzyskanych efektów do poniesionych nakładów. Nie popełnimy wielkiego błędu, gdy zastąpimy ją optymalizacją, racjonalizacją, produktywnością... Oczywiście, powyższa definicja jest ogromnie uproszczona. Gdy jednak uzupełnimy ją znaczeniem ogólnym, określonym w „Słowniku” — podkreślimy działanie intensywne, postawimy je nad ekstensywnym. Ekonomści mogą nam zarzucić sprowadzanie do wspólnego mianownika efektywności różnych sfer, produkcyjnej i inwestycyjnej. Ale to już subtelności, które można sobie tutaj darować. Jeżeli więc padnie w tym tekście słowo „efektywność” lub którejś z jemu pokrewnych — będzie to oznaczać aktywne działanie w sferze technologii, techniki, organizacji pracy.

Na budowę nowej kopalni LGOM-u — „Sieroszowic II” pojechałem właśnie w sprawie takiej efektywności, pozostawiając efektywne obrazy górniczej pracy obiektywowi fotograficznemu...

2.

O „Sieroszowicach” piszemy już któryś raz z kolei i ciągle chciałoby się zacząć od tego, że jest tu trudno. Aktualny plan społeczno-gospodarczy każe widzieć finał tej budowy dwa lata później niż zakładano, czyli pod koniec roku 1985. Oznacza to, że nie stać nas na dotychczasowe tempo inwestowania w miedź. Tym bardziej nie stać nas na złą robotę, kiepską organizację pracy, marnotrawstwo sprzętu i czasu. Jak efektywność widzą pod szybem SW-1?

Kazimierz Głowacki jest kierownikiem ekipy PBKR.

— W ubiegłym roku mieliśmy dotrzeć na głębokość 210 m. Zrobiliśmy 199,5 m. Zaważyły listopadowe i grudniowe dostawy cementu. Prawie nie przychodziły. Stał się z robotą przez 26 zmian. Złe jest zorganizowane betonowanie szybu. Jesteśmy w stanie wykonywać je w 1—1,5 godz. Rozciąga się na 7—8 godzin, gdyż beton dowozimy z węzła oddalonego o 15 km. Na przykład dzisiaj z trzech „gruszek” do jego przewozu jeździ tylko jedna. Dwie stoją pod płotem, bo brakuje akumulatorów i opon.

Jan Holcman jest przodowym. Pracuje na samym dnie szybu SW-1. W swojej karierze zbudował ich już siedem.

— Za mało jest wywrotek. W czasie zmian kierowców przez 2—3 godziny dziennie zablokowany jest odbiór urobku z szybu.

— Na dnie szybu ludzie nie lubią siedzieć bezrobotnie. Chcą pracować, efektywnie wykorzystywać czas — zapewnia Katarzyna Radomska.

— Ze względu na ciężkie warunki — mówi Jan Holcman — pracujemy w szybie sześć godzin. Ale nie odczuwamy zbyt tego skrócenia zmiany. Autobus przywozi nas godzinę przed rozpoczęciem pracy i przyjeżdża godzinę po jej zakończeniu. Tracimy więc dwie godziny nie pracując i nie wypoczywając.

Z młodym górnikiem zagłębiamy do szatni. Brak obiektu socjalnego dawał się lu-

dziom we znaki od początku budowy SW-1, czyli (dla PBKR) od lipca ub. roku. Zbiłgniew Janiszewski pisał latem 1979 r. w swojej relacji: „Wprawdzie pomysłowi PBKR-owcy ustawili trzy barakowezy zarządzając bardzo ciasną, ale własną przebiegalnością i łaźnią, to ubrania wiszą jedno przy drugim, a zamontowane pod stropem krany nawet nie imitują pryszniców. Od biedy można się umyć. Ale mimo że z obydwu stron zięją gorącym powietrzem dmuchawy, zmoczone ubrania robocze nie zawsze zdążą wyschnąć”. I pocieszał: „Nie opodal baraczków stoi się w błękitne płyty budynek, w którym kiedyś będą prawdziwe natryski, może nawet solaria”.

To „kiedyś” nastąpiło w grudniu. Budynek wystroił się w błękitne płyty do połowy, część szatni jest czynna, ale luksusów tu nie ma. Jest za to podejrzenie zawilgocony sufit, są osypujące się przegródki pod prysznicami, nieczynny wentylator. W szatni podłogę zamiata się bez polewania kurzu wodą, bo nie ma ścieków. Szafki wykonane są w trzech czwartych z drucianej siatki, więc połowę przyniesionego kurzu wynoszą górnicy na ubraniach. Robocze ubrania nie schły w baraku. Nie schną i tutaj... Efektywność rozwiązań konstrukcyjnych, zużycia materiałów i środków zastąpiono tu efektywnością błękitnych płyt.

3.

Pisząc o jakości naszej pracy Stanisław Albinowski stwierdził: „Spadek efektywności nastąpił w całym 20-leciu 1951—1970, przybrał jednak szczególnie na sile w okresie 1966—70, kiedy to rozwój gospodarczy nabrał wyraźnie cech ekstensywnych. Gwałtowna zmiana na lepsze wystąpiła w latach 1971—73, kiedy to czynniki intensywne przeważały, w następnych dwóch latach nastąpiło jednak znów obniżenie efektywności produkcji, w wyniku czego średnio w całym okresie 1971—75 osiągnięty rozwój był w równej mierze wynikiem czynników ekstensywnych jak

intensywnych. Drastyczne pogorszenie sytuacji wystąpiło od roku 1976, zwłaszcza jednak w latach 1977 i 1978, kiedy to wskaźniki udziału czynników intensywnych przybrały wartości ujemne”. („Kultura” nr 1).

Możemy sobie dopowiedzieć, że w dużym stopniu „przysłużyły się” efektywności słabości energetyki i transportu. Te zaś jak na złość wpływają niemal bezpośrednio na pracę PBKR. Bez prądu i wagonów nie będzie cementu dla szybów...

Sytuacja ta nie dotyczy, niestety, tylko historii.

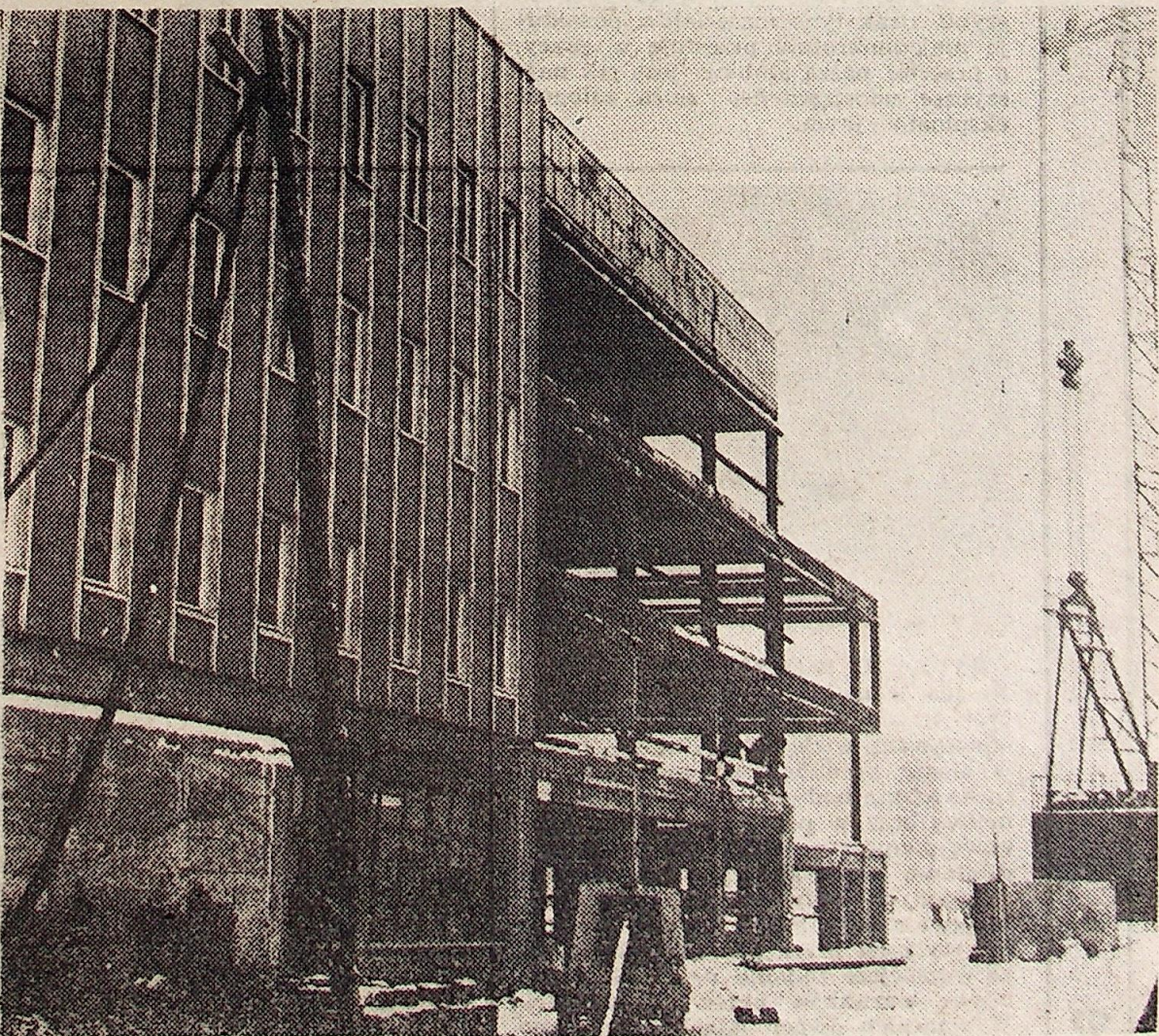
Dyrektor Garus: — Dziennie potrzebujemy ponad 100 ton cementu, czyli kwartalnie ok. 6000 ton. Z rozdzielnika dostaliśmy na bieżący kwartał 2550 ton. Przeprowadzamy wydaję co miesiąc po 850 ton. Wypada więc, że w szybach mamy co robić 8—10 dni w miesiącu...

W fachowych pismach można się doczytać, że cementu nam nie brakuje. Są, owszem, trudności, ale globalnie jest dobrze. Szkoda, że inaczej myślą w PBKR...

4.

Rozpoczęliśmy te rozważania mówiąc o racjonalizacji pracy na budowie: w szybie, koło niego. Okazuje się, że nie można ominąć pięter wyższych. Dysproporcje w zapotrzebowaniu na cement, określanym przez nałożony plan produkcyjny PBKR a wielkościami przydziałów w rozdzielniku są doskonałym przykładem nieefektywności, w tym wypadku planowania i bilansowania zużycia materiałów. Zeby firmie nie brakowało śrub, dyr. Garus umieścił swoich czterech pracowników na oddziałach produkcyjnych... dostawcy, w Siemianowicach. Czy szkuje ekipę do cementowni?

GRZEGORZ CHMIEŁOWSKI



Budynek szatni wystroił się w błękitne płyty do połowy, ale luksusów tu nie ma. Robocze ubrania nie schną i tutaj...
Fot. Waldemar Sikorski



TADEUSZ HARABIEN — górnik w **PBKR** w Lubinie: — Wyjaśnienia wymagają przepisy rentowe dla górników. Dotychczas za choroby zawodowe uznaje się tylko te, które związane są ze słuchem i wibracjami. Mamy także kłopoty z zaopatrzeniem w tubingi, kruszywo i cement, a także z transportem sypekich materiałów wsadowych do szybu. Brak tych materiałów powoduje niejednokrotnie przestoje w pracy, a przecież naszą ambicją jest jak najszybsze udostępnienie złóż załogom eksploatacyjnym.

ZYGMUNT KAWA: — technolog w Fabryce Automatów Tokarskich w Chocianowie: — Ważne dla nas sprawy to wykorzystanie wszystkich możliwych czynników wpływających na efekty ekonomiczne. Między innymi staraniem kolektywu naszej fabryki opracowany został program dalszej poprawy efektywności pracy i gospodarowania, w którym zawarte są konkretne tematy dotyczące aktywizacji eksportu, gospodarki materiałowej i paliwowej, właściwego zatrudnienia, zakordowania robót itp.



ANTONINA SĄDŁOWSKA — brygadzistka w Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Odra” w Złotorzy: — Nasz zakład stanowi w Złotorzy główną bazę zatrudnienia kobiet. Uczestniczą one aktywnie w doskonaleniu jakości produkcji i jej unowocześnianiu, rozszerzaniu asortymentu wyrobów, wdrażaniu kompleksowego sterowania produkcją. W rezultacie 35 procent opuszczającego fabrykę obuwia kierowane jest na eksport, przy czym ubiegłoroczne kontrakty handlowe ze Związkiem Radzieckim załoga zrealizowała już 10 lipca.

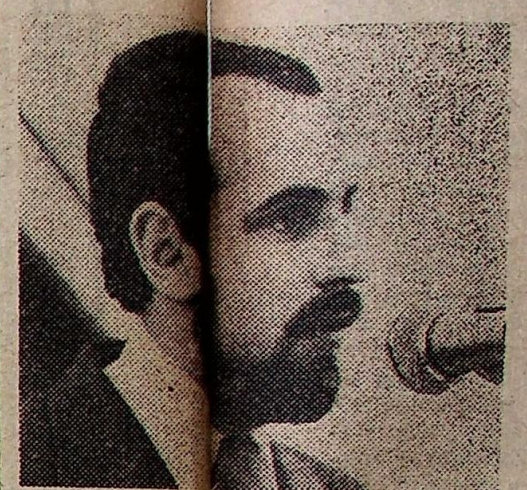


RYSZARD ROMANIEWICZ — wojewoda legnicki: — Mimo występujących trudności województwo legnickie odnotowało wiele korzystnych zmian w sferze produkcji przemysłowej, usprawniania budownictwa, rozwoju rolnictwa oraz w poprawie sytuacji rynkowo-pieniężnej. Głównym impulsem działania wojewódzkich władz administracyjnych były uchwały Komitetu Wojewódzkiego PZPR i WRN. Zgodnie z wytyczoną przez partię strategią, za najważniejsze zadanie uważaliśmy poprawę warunków bytowych ludności. W ostatnich dwóch latach przekazano do użytku 11 804 mieszkania.



JÓZEF PAJESTKA — członek KC PZPR, prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego: — Formulowanie ogólnych teorii nie jest moim zamierzeniem. Jest nim natomiast wykształcenie metod analitycznych i diagnostycznych oraz stormulowanie głównych koncepcji przydatnych dla celowego i rożumnego kształtowania sposobu funkcjonowania naszej gospodarki socjalistycznej w kilkuletnim horyzoncie czasu. Zamiernienie to wydaje się dostatecznie doniosłe, aby warto było poświęcić mu uwagę. Sposób funkcjonowania gospodarki uznaję za jedną z najbardziej podstawowych spraw socjalizmu. Wywiera on ogromny wpływ na tempo i kierunki postępu społeczno-gospodarczego, na rolę człowieka w procesach społecznych, na jego społeczne postawy i jego rozwój.

ZYGMUNT ROBER — przewodniczący ZW ZSMP: — Pobudzanie aktywności młodzieży to jedno ze szczególnych zadań ZSMP. Znalazło ono wyraz w wielu inicjatywach młodych ludzi zagłębiających się w dziedzinie młodego. Brygady i oddziały młodzieżowe pracują m. in. w kopalni „Lubin”, Zakładach Przemysłu Dzwiankowego „Hanka” w Legnicy oraz przedsiębiorstwach budowlanych. Podnosząc świadomości młodzieży odgrywa i będzie dużą rolę w realizacji bieżących i przyszłych zadań. ZSMP wykorzystuje w tej pracy tradycje ruchu młodzieżowego w Polsce, upowszechnia te wartości, które zdążyły egzystować w dotychczasowej działalności, a współzawodnictwo pracy powinno służyć rozwojowi produkcji rynkowej i eksportowej w przemyśle oraz gospodarce żywnościowej.



**Ponad 41-tysięczną rzeszę
członków i kandydatów
partii w zagłębiu miedziowym
reprezentować będzie
na VIII Zjeździe PZPR**

24 delegatów. Pięciu z nich:
Floriana Bywalca, Zbigniewa

**Jakubowski, Ryszarda
Króla, Sława Nowackiego
i Czesława Aduckiego
prezentowaliśmy już na
naszych łamach.**

Dziś wyprowadzi pozosta-
łych 19 degatów.

Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK



GENOWEFA MACIEJEWSKA — starszy mistrz w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Elpo” w Legnicy: — Wiadomo powszechnie, że my, kobiety pracujące zawodowo przebywamy poza domem minimum dziewięć godzin dziennie, a potem czeka nas praca w domu, wychowanie dzieci, zajęcie się rodziną. Aby mieć na to wszystko czas, musimy postulować dalszy rozwój usług socjalnych, które ułatwiają nam życie. Wciąż za mało jest wszelkiego rodzaju placówek usługowych, a między innymi pralni.

GRAŻYNA OKFISZ — mistrz w Zakładach Pracy i Wychowania „Hanka” w Łodzi: — Jak mi wiadomo, jestem młodszą wśród delegatów naszego województwa na VIII Zjazd. Widziałam się zatem w misji socjalistycznej. Interesują mnie zwłaszcza sprawy pomocy dla młodych matron. Wśród nich najważniejsza jest chyba sprawa mieszkalna. W naszym delegacie naszego zakładu mieszkają otrzymują niewiele. Inną ważną kwestią są kobiety warunki pracy. Mimo że nie jest to jeszcze zostało do zrobienia.



owski, Ryszarda
Stefan Nowackiego
awa aduckiego
owaliśmy już na
i lanch.

OKFISZ — mistrz w Proszyn Dziewiarskiego Pałacy: — Jak mi wiadomo, młodszą wśród delegatów województwa na VIII zjazd wzięli udział w tym się zatem w ko- bytowej. Interesują sprawy pomocy dla kobiet. Wśród nich naj- ważniejszą sprawą miesz- kańców naszego zakładu jest mieszkanie, otrzymu- jące niewiele. Inną waż- ną kwestią jest warunki pra- cy, które coraz lepsze, to- że zostało do zrobie-



A black and white portrait of a man with short, dark hair, looking slightly to the right. He is wearing a dark, high-collared garment. The image has a grainy, halftone texture.

JÓZEF GORZKOWICZ — ślusarz w ZG „Konrad”: -- Chciałbym poruszyć sprawy związane z gospodarką kadrową w naszym zakładzie. Najlepszych fachowców, górników o dużym doświadczeniu zabiera nam nowe zagłębie, czy to w formie przesunięcia szubowego czy oddelegowania. W związku z tym musimy zatrudniać w akordowej pracy na przodkach młodych i niedoświadczonych ludzi, co wiąże się ze spadkiem tytułu pracy. Jednym z głównych problemów gminy Warta Bolesławiecka są kłopoty z brakiem wody pitnej, co wiąże się oczywiście ze sprawami hodowli i rolnictwa. Obecnie pracujemy nad wykorzystaniem wody z kopalnianego gorotworu. W toku budowy jest rurociąg, który dostarczy gminie wodę uzyskaną przy odwadnianiu kopalni.



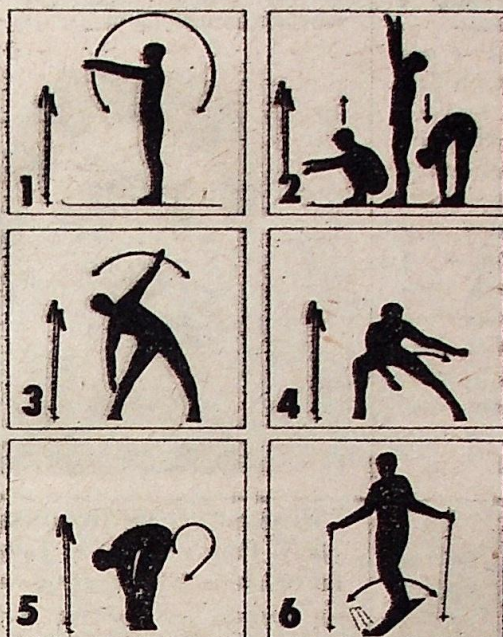
JÓZEF ZAWADA — górnik-operator maszyn dolowych w ZG „Polkowice”: — Jedną z najważniejszych jest sprawa zachowania rytmu pracy w kopalni. Skąd ten problem? Stąd, że żaden zakład nie jest przecież samowystarczalny, więc utrzymanie rytmiki pracy nie tylko od niego zależy. Naszą pracę warunkują terminowe dostawy potrzebnych materiałów i solidność zakładów z nami współpracujących. A tymczasem, niestety, nie jest z tym najlepiej Skoda, bo gdy wyjeżdżamy z kopalni ze świadomością, że zadania zostały wykonane, nasze samopoczucie jest krańcowo różne od tego, gdy tych zadań nie zrobimy, nawet z przyczyn zwanych obiektywnymi.

Prawie zawsze, gdy słyszymy czy mówimy o zapobieganiu wypadkom, myślimy o szosach i samochodach. Ale dotyczy to nie tylko ruchu drogowego. Nie każdy wie, że na przykład w Szwajcarii na stokach górskich i narcistradach ginie co roku około 80 tysięcy miłośników „białego szaleństwa”.

JAK widać, jazda na nartach jest niebezpieczna. W piłce nożnej, dyscyplinie uznanej ogólnie za niebezpieczną, ilość kontuzji jest znacznie mniejsza, niż w narciarstwie. Od kilku lat liczba wypadków w tej pięknej dyscyplinie sportowej rośnie szybciej niż w ruchu drogowym, co jest zjawiskiem niepokojącym. Ich ofiarami padają najczęściej ci, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkie znaczenie ma w tym sporcie sprawność fizyczna, nie mówiąc oczywiście o dobrym opanowaniu techniki jazdy.

lub nawet groźnej w skutkach kontuzji. Niestety, najczęściej zaniedbujemy rozgrzewkę, a jeżeli już ją robimy, to ograniczamy się zwykle do paru przysiadów lub wymachów ramionami. Po prostu źle rozumiemy pojęcie „rozgrzewka”. Nie ten jest „rozgrzany”, kto nie marznie. „Rozgrzać się” znaczy dobrze wygimnastykować ciało, pobudzić mocno układ krążenia, „zmęczyć” kości i mięśnie, aby organizm był przygotowany do dużych obciążeń w czasie jazdy na nartach.

ZANIM WYRUSZYSZ NA ŚNIEŻNE TRASY



Unikniemy zatem wypadku na stoku, jeżeli nie ograniczymy się tylko do wyboru odpowiedniego sprzętu i ubioru, a zadbaamy także o solidne przygotowanie sprawnościowe. Jest ono konieczne, bo chociaż nie potrzebujemy kondycji zawodnika, to jednak obciążenia naszego ciała są podczas jazdy bardzo duże. Przy szybkich zjazdach puls narciarza bije nierzadko dwukrotnie szybciej, toteż wskazane jest stopniowe przyzwyczajanie serca i układu krążenia do zwiększonego wysiłku.

Jazda na nartach może również naruszyć układ kostny. Przy przejeździe przez muldę 10-metrowej szerokości z szybkością 36 km/h na 70-kilogramowego narciarza działa siła 140 kg. Na narciarza, to znaczy na jego układ kostny i mięśniowy. Przy prędkości dwa razy większej siła tego „nacisku” rośnie do 560 kg. Źle wytrenowany, niewystarczająco rozgrzany organizm może wtedy łatwo ulec nadwężeniu

Sezon narciarski już się rozpoczął, do Karpacza i Szklarskiej Poręby jeżdżą coraz więcej mieszkańców naszego województwa. Dlatego nasz apel: nie przeceniajcie swoich umiejętności i swojej sprawności fizycznej! Zanim wyruszyście na śnieżne trasy, solidnie poćwiczcie, choćby tak, jak pokazują nasze obrazki. Jeżeli ktoś już po kilku ćwiczeniach będzie zadyszany, to znaczy, że jest źle przygotowany do sezonu narciarskiego.

Proponujemy następujący program ćwiczeń:

- 1—10 wymachów ramionami
- 2—6 do 12 razy: przysiad, wyprost, skłon
- 3—6 do 12 skłonów na przemian w lewą i prawą stronę
- 4—6 do 12 razy przeniesienie ciężaru ciała raz na prawą raz na lewą nogę
- 5—6 do 12 obrotowych skłonów tułowiem do pięć
- 6—10, 20 przerzutów tyłów nart przy podparciu kijkami. (ak)



JAKIE BĘDĄ SZKOLNE FERIE

Zbliżają się zimowe ferie młodzieży szkolnej. Jak poinformował nas wicekurator oświaty i wychowania w Legnicy Czesław Kowalak, w bieżącym roku z wypoczynku zimowego skorzysta w województwie legnickim około 24,5 tysiąca młodych ludzi, w tym w zimowiskach wyjazdowych uczestniczyć będzie blisko 9 tysięcy uczniów. W sumie więc prawie 31 procent młodzieży szkolnej będzie wypoczywać w sposób zorganizowany.

Zaplanowano w zasadzie dwa rodzaje wypoczynku — wyjazdowy i w miejscu zamieszkania. Jeżeli chodzi o ten pierwszy to główna uwaga skupiona została na województwa ościenne — jeleniogórskie i wałbrzyskie, a ponadto uczniowie wyjadą do Krakowskiego, Nowosądeckiego i Warszawskiego.

Główny nacisk położono na wypocznik w miejscu zamieszkania. Każdy z rejonów, każda z gmin opracowała szczegółowe plany, przygotowała obiekty szkolne, zabezpieczyła dostateczną ilość sprzętu — w tym szczególnie sportowego. Dla przykładu warto podać, że w Polkowicach z tej formy wypoczynku skorzysta 2270 osób, a w Legnicy ponad 4 tys. Opracowując plany każdy starał się je dostosować do potrzeb i własnych możliwości. Dla przykładu w Pielgrzymce przewiduje się zorganizowanie 9 wycieczek jednodniowych (dla 400 osób), cztery do Karpacza i Bierutów, dwie do Złotoryjskich Zakładów Obuwia, trzy wyjazdy do teatru, a ponadto młodzież zorganizuje sesję: Młodzież z Partią, z udziałem delegata na VIII Zjazd Stanisław Skowrońskiego. W sąsiednim Zagrodnie 30-osobowa grupa przebywać będzie na obozie szkoleniowo-wypoczynkowym organizowanym wspólnie z Komendą Hufca ZHP w Złotoryi. Dla odmiany w domu wczasów dziecięcych w Przemkowie wypoczywać będzie około 50 osób z rodzin objętych opieką przez TPD.

Podobnie jak w poprzednich latach główną uwagę skieruje się na czynny wypocznik. W zależności od aury powstaną przy-szkolne lodowiska, uprawiać się będzie sporty zimowe, organizować kuligi. Jedną z form będą półkolonie (z dożywianiem), a Wojewódzki Ośrodek Wycieczkowy TPD zorganizuje dwa turnusy wypoczynkowe w Legnicy — dla młodzieży wiejskiej. Weźmie w nich udział 440 dzieci. (zet)

WĘDRUJ Z NAMI

Pod koniec ub. roku zapowiadaliśmy szybkie wznowienie naszej wspólnej z PTTK akcji „Wędruj z nami”. Proponujemy dzisiaj pierwszą zimową imprezę. Będzie nią trzeci zimowy rajd na raty organizowany przy współudziale WKFiT Urzędu Miejskiego, Komendy Hufca ZHP w Legnicy, Zbiorczej Szkoły Gminnej w Legnickim Polu oraz legnickiego Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych. Rajd przeprowadzony zostanie w trzech etapach, a na najlepszych i najwytrwalszych uczestników czekają cenne nagrody z dyplomem i pucharem prezydenta Legnicy dla najlepszej drużyny w ogólnej punktacji.

Pierwszy etap odbędzie się 20 stycznia na trasie Nowa Wieś Grodziska—Grodziec, z zakończeniem w miejscowym zamku. Program zakończenia przewiduje uroczyste ślubowanie młodzieżowych organizatorów turystyki, przyjęcie nowych członków oraz zwiedzenie zamku, po którym oprowadzać będzie wojewódzki konserwator zabytków Zdzisław Kurzeja. Zbiórka chętnych, o godz. 9,00, na dworcu PKP w Legnicy z wykupionymi biletami do Nowej Wsi Grodzkiej.

W tydzień później, 27 stycznia, drugi etap na trasie Kozów — Wysocko — Rzymówka — Wilczyce — Legnica. Zbiórka również na dworcu PKP o 9,00 z biletami do Kozowa.

Ostatni, trzeci etap, odbędzie się 9 lutego na trasie Legnica — Bartosów — Legnickie Pole. Jego uczestnicy (zbiórka o 9,00 w Rynku pod śledziówkami) po przybyciu do Legnickiego Pola spotkają się z kombatantami oraz siostrą Anieli Krzywoń — Wiktoria Leniartek.

Zgłoszenia do rajdu (wpisowe tylko 30 złotych) przyjmuje biuro Zarządu Oddziału PTTK w Legnicy, Rynek 27, tel. 267-44. (Sig)



Portret zbiorowy najlepszych sportowców zagłębia miedziowego roku 1979.

Fot. Waldemar Sikorski

TRZECI RAZ CZWÓRKA

Kiedy pod koniec 1973 roku wystąpiliśmy z inicjatywą zorganizowania plebiscytu na 10 najlepszych sportowców i 5 trenerów zagłębia miedziowego, nie wróżyliśmy nam większego powodzenia. Zaryzykowaliśmy jednak i objęliśmy plebiscytem siedem ówczesnych powiatów (tworzących region miedziowy), w tym sześć dolnośląskich i jeden (Głogów) zielonogórski. Przy pomocy sportowych władz terenowych nasza akcja udała się i plebiscyt organizujemy do dziś. Zmieniali się współpartnerzy, a od momentu reorganizacji administracji, na stałe zostali nimi: Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzka Federacja Sportu, Rada Kultury Fizycznej i Turystyki WRZZ, Rada Wojewódzka FSZMP i Rada Wojewódzka LZS. Dziś plebiscyt stał się tradycyjną imprezą całego regionu i z roku na rok cieszy się coraz większym powodzeniem wśród naszych Czytelników, którzy zawsze mają decydujący wpływ na ostateczny kształt listy laureatów.

12 STYCZNIA w gościnnej legnickiej restauracji „Cuprum” mieliśmy przyjemność podsumowania kolejnego, siódmego, plebiscytu. W uroczystości tej oprócz laureatów, ich wychowawców i działaczy witaliśmy honorowych gości: członków Egzekutywy KW PZPR — przewodniczącego WRZZ Piotra Czaję, przewodniczącego RW FSZMP Zygmunta Bobera i gospodarza imprezy, redaktora naczelnego „Konkretów” Włodzimierza Kisilę.

Kulminacyjnym punktem uroczystości był moment ogłoszenia przez red. Kisilę końcowych rezultatów plebiscytu za rok 1979. O-

kazało się, że po obliczeniu 1745 nadesłanych kuponów za najlepszych sportowców roku Czytelnicy uznali, już po raz trzeci (poprzednio w latach 1976 i 1978) doskonałą czwórkę akrobatów Górnika Złotoryja — Leszka ANTONOWICZA, Sławomira HAŁADE, Wojciecha SWIECIKA, Bogdana ZAJĄCA — która zgromadziła 14.982 pkt. Dalsze miejsca zajęli:

2. Lilianna MORAWIEC (MKS Cuprum Lubin), łyżwiarstwo szybkie — 13.140 pkt.,
3. Danuta CAŁY (Zagłębie Lubin), lekka atletyka — 12.499 pkt.,

4. Wiesław NIEMKIEWICZ (Zagłębie Lubin), boks — 11.313 pkt.,

5. Wiesław JANOCHA (Legrol Legnica), szachy — 8.661 pkt.,

6. Kazimierz PAWLIK (Zagłębie Lubin), maraton — 7.247 pkt.,

7. Zygmunt BABIRACKI (Chrobry Głogów), piłka nożna — 5.045 pkt.,

8. Zdzisław PELKA (Kuźnia Jawor), akrobatyka — 3.609 pkt.,

9. Kazimierz FOLTA (Zagłębie Lubin), boks — 3.268 pkt.,

10. Małgorzata MIZGAŁA (Zagłębie Lubin), lekka atletyka — 3.212 pkt.,

11. Zbigniew Radziściak (Górnik Polkowice), podnoszenie ciężarów — 3.068, 12. Ireneusz Kasprzak (MKS Piast Głogów), lekka atletyka — 2.120, 13. Kazimierz Motylewski (Miedź Legnica), piłka nożna — 1.945, 14. Bogdan Krzywosz (Cuprum Lubin), łyżwiarstwo — 1.644, 15. Zenon Kaczor (Miedź Legnica), boks — 1.096, 16. Aleksander Gbiorczyk (Zagłębie Lubin), piłka ręczna — 947, 17. Adam Proć (Chrobry Głogów), piłka ręczna — 843, 18. Tadeusz Krynicki (Zagłębie Lubin), boks — 721, 19. Beata Węgrzyn (Górnik Złotoryja), akrobatyka — 705, 20. Józef Papież (Chrobry Głogów), boks — 643, 21. Marek Stęczyński (Cuprum Lubin), łyżwiarstwo — 327, 22. Jerzy Florczak (Zagłębie Lubin), tenis stołowy — 266, 23. Mariola Jędrzejczyk (Konfeks Legnica), tenis stołowy — 199, 24. Janusz Szczypiński (Zagłębie Lubin), lekka atletyka — 121 pkt.

Plebiscyt trenerów przyniósł sukces trenerowi lubińskich lekkoatletów Piotrowi KACZMARKOWI, który zgromadził 6.329 pkt. Dalsze miejsca zajęli:

2. Piotr BIEGAJ (Kuźnia Jawor), akrobatyka — 6.037 pkt.,

3. Zygmunt BIEGAJ (Górnik Złotoryja), akrobatyka — 5.839 pkt.,

4. Adam KAZMIERCZYK (Cuprum Lubin), łyżwiarstwo — 2.836 pkt.,

5. Józef KICIOR (Zagłębie Lubin), boks — 3.324 pkt.,

6. Jerzy Adamski (Chrobry Głogów), boks — 1.969, 7. Stanisław Hrymnak (Chrobry Głogów), piłka nożna — 1.786, 8. Krzysztof Pawlica (Górnik Polkowice), piłka nożna — 1.676, 9. Ryszard Baura (Górnik Polkowice), podnoszenie ciężarów — 1.101, 10. Jan Grabowy (Zagłębie Lubin), piłka ręczna — 981, 11. Wiesław Pazdyka (Cuprum Lubin) — łyżwiarstwo — 888, 12. Leszek Broczkowski (Legrol Legnica), szachy — 866, 13. Stanisław Kochanowski (Piast Głogów), lekka atletyka — 810, 14. Marian Węgrzynowski (Cuprum Lubin), łyżwiarstwo — 725, 15. Mieczysław Massier (Miedź Legnica), boks — 636, 16. Antoni Arbach (Zagłębie Lubin), tenis stołowy — 531, 17. Henryk Markowski (Zagłębie Lubin), piłka nożna — 410, 18. Tadeusz Kuczyński (MKS Aurum Złotoryja), tenis — 144 pkt.

Laureaci plebiscytu otrzymali z rąk red.

Włodzimierza Kisilę, dyrektora WKFSiT Urzędu Wojewódzkiego Józefa Bujaka, I wiceprezesa WFS Mirosława Śliwińskiego i przewodniczącego RKFiT WRZZ Kazimierza Hałaszyńskiego piękne puchary i dyplomy. Ponadto przewodniczący RW FSZMP Zygmunt Bober wręczył puchary najlepszemu trenerowi-wychowawcy nadziei olimpijskich Piotrowi Kaczmarkowi i najmłodszemu laureatowi Zdzisławowi Pelce, a wiceprzewodniczący RW LZS Jan Szczypel puchar dla najlepszego sportowca z pionu LZS. Zdobycy pierwszych miejsc wśród sportowców i trenerów (czwórka akrobatów i Piotr Kaczmarek) otrzymali dodatkowe nagrody w postaci rocznej prenumeraty „Konkretów”.

W czasie imprezy rozlosowano też nagrody dla Czytelników — uczestników plebiscytu. Pierwszą nagrodę, ufundowaną przez RKFiT WRZZ — wczasy krajoznawcze 3/4, 46-100 Namysłów. Prenumeraty roczne „Konkretów” wylosowali: Beata Burdyna, ul. Krótka 1/3, 59-320 Polkowice, Bożena Danysiewicz, ul. Głogowska 7/1 59-320 Polkowice, Dawid Stankiewicz, ul. Pawia 66/21, 59-300 Lubin, Karol Walasiński, ul. Orla 17/12, 59-300 Lubin, Bożena Wodecka, ul. Pawia 33/53 Lubin; sprzęt sportowy (fundator WKFSiT UW); Marek Cenkiem, Głogów, ul. Prusa 33, Ewa Kupiec, Polkowice, ul. 11 Lutego 19/1; albumy sportowe (ufundowała WFS); Małgorzata Kaliszewska, Polkowice, ul. Miedziana 5/12, Henryk Kucharski, Polkowice, ul. Lipowa 21/10 i A. Stefanowski, Guzice, 59-320 Polkowice.

ZAKOŃCZYŁ się siódmy plebiscyt na najlepszych sportowców i trenerów zagłębia miedziowego. Sądymy, że za rok walka o czołowe lokaty będzie równie zacięta jak w ostatniej imprezie. Przy okazji życzymy sportowcom jak największych osiągnięć w roku olimpijskim i do zobaczenia na podsumowaniu kolejnego plebiscytu na najlepszych z najlepszych.

ZYGMUNT ŁUSZCZ

KRÓTKO

Spore sukcesy odnieśli szermierze legnickiego Piasta na ostatnich mistrzostwach Dolnego Śląska juniorów, będących zarazem eliminacją do mistrzostw Polski. W szabli Jerzy Serko uplasował się na drugim, a we florecie Bożena Ostólska na czwartym miejscach. Szczególnie dużą karierę zaczyna robić Jerzy Serko, który awansował do krajowej czołówki juniorów i w najbliższym czasie czeka go dwa poważne sprawdziany — 19-20 stycznia turniej z okazji wyzwolenia Krakowa i 2 lutego turniej kontrolny w Warszawie.

★ Ośrodek Sportu i Rekreacji w Legnicy or-

ganizuje w najbliższym czasie kilka ciekawych imprez. 19 stycznia, o godz. 15.00 w sali SP 19 rozegrane zostaną pierwsze konkurencje wieloboju oldboja — tenis stołowy i test sprawnościowy. Ośrodek oferuje ponadto niedzielne wyjazdy w góry, połączone z nauką jazdy na nartach (bliższe informacje — tel. 228-17), a w okresie ferii zimowych organizować będzie dla dzieci i młodzieży gry i zabawy na śniegu i lodzie — między innymi zawody łyżwiarskie, lepienie bałwana, rzuty śnieżką do celu i mini-słalom narciarski.

★ 17 lutego br. Ośrodek Sportu i Rekreacji w Legnicy organizuje na Hali Szenińskiej w Szklarskiej Porębie piąte narciarskie mistrzostwa województwa legnickiego. Do szczegółów imprezy wrócimy w późniejszym terminie. Dziś tylko informujemy, że zgło-

szenia przyjmuje się w biurze OSiR w Legnicy, ul. Rosenbergów 7, w godz. 8.00-16.00 — do 8 lutego włącznie.

★ Nie spotykanym dotąd zainteresowaniem cieszył się rozegrany w Lubinie 12 i 13 bm. turniej piłki ręcznej o puchar dyrektora Zakładu Robót Górniczych KGHM. Nie zdołał zatrzymać dla siebie tego pucharu ubiegłoroczny zwycięzca turnieju — Śląsk Wrocław (występujący w Lubinie bez Klempela i Falety). I miejsce i puchar zdobyła drużyna AZS Politechnika Wrocław, która wygrała ze Śląskiem 20:19, AZS Gorzów 15:14 i Zagłębiem Lubin 14:12. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Jednoroga z AZS Politechnika Wrocław. „Królem strzelców” został Smagacz (Śląsk Wrocław) — zdobywca 23 bramek. Bezkonkurencyjnym bramkarzem turnieju był Szatkowski z AZS Gorzów.

Przewodnicząca sądu rodzinnego w Lubinie, sędzia Alicja Czerwińska spojrzała na dwoje młodych ludzi i spytała: dzieci, dlaczego chcecie się rozwieść?

ONA ma 20 lat, ON jest niewiele starszy. Po półtorarocznym pożyciu ONA postanowiła odejść. Powód jest biały, żeby nie powiedzieć — śmieszny. ON ma ulubionego kota, którego ONA nie cierpi.

CZASEM TRZEBA SĄDU ...

TYM młodym ludziom trzeba wytłumaczyć, że kot nie stanowi przyczyny, dla której kilkunastomiesięczne dziecko miałoby być pozbawione ojca.

Niekiedy wystarczy jedna krótka rozmowa, by małżonkowie zapomnieli po co tu przyszli, czasem i kilkakrotne długie przekonania nie dają efektu. Oczywiście w sądzie tym nikt na siłę nie stara się uszczęśliwić małżonków, ale toczy się gra o utrzymanie rodziny. Bo podstawowym zadaniem sądów rodzinnych jest ochrona rodziny. Dlatego też powołując 1 stycznia wydziały rodzinne i nieletnich (taka jest urzędowa nazwa sądów rodzinnych) przekazano do ich kompetencji wszystkie sprawy, które dotyczą rodziny, zarówno cywilne i karne, a także karne i opiekuńcze rozpatrywane przed reformą przez sądy dla nieletnich.

Była to, jak powiadają niektórzy, rewolucja w sądownictwie, ponieważ przed 1 stycznia 1978 r. sprawy dotyczące rodziny były rozpatrywane przez różne sądy i różnych sędziów. Nic więc dziwnego, że nikt nie był w stanie zapoznać się z całokształtem bolączek dręczących rodzinę. Obecnie poprzez przywiązanie sędziego do danej dzielnicy, a tym samym do rodzin, w niej zamieszkałych, możliwości poznawcze są znacznie większe. Teraz sędzia orzeka w każdej sprawie, w której występuje członek rodziny X. Czyli ten sam sędzia będzie orzekał, gdy małżonkowie X będą się rozwodzić, gdy nie będą płacić należnych alimentów, gdy w konflikt z prawem popadnie młody X itd. itd. Słowem — stworzone zostały podstawy do głębszych analiz problemów nurtujących rodzinę, zrozumienia ich i wreszcie poznania przyczyn słabości. A wiadomo, że znając przyczyny choroby znacznie łatwiej jest leczyć chorego. Dlatego też obecnie, znacznie częściej niż dwa, trzy lata temu spór kończy się, zanim trafi na salę rozpraw. Ale niestety nadal liczba spraw na wokedzie jest bardzo duża. Stąd też „sędziowie rodzinni” nie narzekają na brak zajęć.

Wydział Rodzinny i Nieletnich przy Sądzie Rejonowym w Lubinie jest drugim, obok głogowskiego, sądem rodzinnym w województwie legnickim. Orzekają w nim trzy kobiety. Co złośliwi powiadają: „babski sąd”. Jednakże gdzie jak gdzie, ale w tym wydziale, bardziej niż w innych komórkach sądów, potrzebna jest kobieca wrażliwość i subtelność. Bo tylko dzięki tym cechom można przekroczyć barierę sędziowskiego pulpitu, co w przypadku konieczności znalezienia wspólnego z rodziną języka ma kolosalne przebieżenie. Nie oznacza to jednak oczywiście, że ten „babski sąd” nie potrafi być surowy!

Byłem obecny na rozprawie Jana O., który notorycznie uchylał się od płacenia alimentów. Jego zadłużenie wobec dwóch kilkunastoletnich córek przekraczało 80 tysięcy zł. Wszelkie próby nakłonienia do spłaty należności spęły na niczym. Wyrzucił ze swego domu kuratora, który upominał się o prawa dziewcząt, po czym publicznie rozgłaszał, że można nie płacić alimentów. „Wystarczy tylko wyrzucić na schody kuratora i nie pracować, by komornik nie miał z czego ścigać należności” — mówił. Nie reagował też na wezwania do sądu. Doprowadzony siłą, nie stracił ze swego tupetu.

— Nie będę płacił! Pójdę do więzienia, a nie zapłacę! — krzyczał, gdy wymierzono mu maksymalną karę za to przestępstwo — 3 lata pozbawienia wolności.

Jednakże Jan O. mylił się i to bardzo. Tacy jak on pracują w ośrodkach odosobnienia, a zarobione przez nich pieniądze przesyłane są rodzinie.

Mylił się również ojciec ośmioletniego Zdzisia, próbując tłumaczyć sądowi, że wprawdzie przedstawione przez świadków fakty są prawdziwe, ale on nie jest winien, bo nie przekraczał granic rodzinnego dozoru. Jakże to były fakty i dlaczego się mylił? Otóż do

sądu zgłosił się nauczyciel jednej ze szkół podstawowych mówiąc, że ma ucznia, nad którym ojciec systematycznie się znęca. Przeprowadzony przez kuratorów sądowych wywiad środowiskowy, potwierdził, że Zdzisio nieraz był widziany jak grzebał w śmietniku szukając jedzenia. Ze chłopiec był bity przed pójściem do szkoły i po powrocie, za grzechy popełnione i niepopołnione. Ze nieraz klęczał na grochu, trzymając w uniesionych nad głową rękach taboret itd., itd. Wszystkie te ojcowskie kary nie tylko nie mieściły się w granicach dozoru rodzinnego, ale i były nieuzasadnione — powiedziała sędzia Czerwińska motywując wyrok skazujący wyrodnego ojca na 3 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata.

Ktoś powie: co to za wyrok, jeżeli „tatus” jest na wolności? Ale z drugiej strony nie można zapominać, że sądy rodzinne stworzono dla ochrony rodziny. Nie w tym rzecz, by wyłącznie karać — mówi pełnomocnik ministra sprawiedliwości do spraw rodzinnych i małoletnich na okręg wrocławsko-legnicki Janusz Daszkiewicz — ale by podejmować działania zachowujące więzy rodzinne. Dlatego w sprawach rodzinnych, bardziej niż w innych stosuje się kary wolnościowe. Skazany otrzymuje ostrzeżenie, a dopiero gdy się nie poprawi, pozbawia się go wolności.

Choroby dręczące rodzinę przybierają różne postacie. Zdarza się, że do sądu przychodzi rodzice z dzieckiem i mówią: „Wsadźcie go do poprawczaka, bo sobie nie dajemy rady”. Co mamy wtedy robić — pytają sędziowie. Jeżeli nie ma podstaw — odmawiamy podjęcia takiej decyzji. Ale niestety nie możemy zmusić nikogo do wychowywania dziecka, jeżeli nie chce... W takiej sytuacji trzeba jak najszybciej uregulować sprawy dziecka. Wybór jest taki sam jak przy pozbawieniu praw rodzicielskich: placówka wychowawcza, rodzina zastępcza itp. Ale nawet w przypadku, gdy jest to rozwiązanie konieczne, drży ręka wypełniająca odpowiednie formularze...

☆

Opisane powyżej przykłady stanowią większość spraw z wokandy sądu lubińskiego. Podobnie jest w Głogowie. Podobnie jest wszędzie. Są to sprawy trudne i zawile nie tylko pod względem prawnym. Kto wie czy nie

jest znacznie trudniej znaleźć receptę na „uzdrowienie rodziny” niż wydać sprawiedliwy wyrok?

Sędziowie nie są sami. Do pomocy w rozwiązywaniu rodzinnych problemów mają kuratorów sądowych i rodzinne ośrodki diagnostyczne (w województwie legnickim jest jeden, z siedzibą w Głogowie), w których biegli psychiatry i psycholodzy, na podstawie badań dają wskazówki, jakie działania będą najskuteczniejsze dla przezwyciężenia kryzysu.

Sąd rodzinny, to nie tylko sala rozpraw, rodzinne ośrodki diagnostyczne i kuratorzy. Mamy szerokie możliwości bronięcia interesów rodziny — mówi sędzia Alicja Czerwińska. — Przez organizację społeczne, spotkania w zakładach pracy i szkołach możemy zapoznać szersze grupy ludzi z prawami i obowiązkami rodziców i społeczeństwa wobec dzieci, a także z problematyką ochrony rodziny. I trzeba przyznać, że przynosi to konkretne rezultaty. Często zdarza się, że przychodzi do nas obcy dla dziecka człowiek i mówi, że jest ono pozbawione opieki. Poprzez kuratorów sądowych badamy sytuację. Niekiedy wystarczy dwie takie wizyty i już nie notujemy skarg, ale czasem konieczne jest wezwanie rodziców przed sąd. Nawet jeżeli dojdzie do pozbawienia ich władzy rodzicielskiej to osiągamy sukces, bo dziecko nie będzie już samotne.

Spotkania te wykazały również, że wiele osób nie miało dotychczas pojęcia do kogo się zwrócić w razie rodzinnych konfliktów. A wzrost — choćby w małym stopniu — świadomości prawnej jest na pewno sukcesem...

WYCHODZĄC z sądu rodzinnego w Lubinie zastanawiałem się — jaki właściwie jest ten sąd? Czy spełnia pokładane w nim nadzieje? Jak oceniać jego działalność? Dwa lata, to na pewno za mało, by proces budowy był zakończony. Bo wprawdzie wyniki pracy sędziów (w naszym województwie zanotowano w ubiegłym roku spadek liczby rozwodów i wzrost pojednań) i ich zaangażowanie są godne pochwały. Z drugiej strony sąd rodzinny miał być całkiem inny od tradycyjnego, gdzie konflikt z wymiarem sprawiedliwości jest sztywny, suchy. Przekroczenie bariery sędziowskiego pulpitu nie jest jednak ani proste, ani łatwe. Dla żądnej ze stron...

ZBIGNIEW KRUPA



„Przywilej nie dla wszystkich”

W związku z ukazaniem się listu pt. „Przywilej nie dla wszystkich?”, dotyczącego nieuprzejmej obsługi przez personel sklepu nr 15 przy ul. Gwiazdnej przy zakupie mięsa poza kolejnością, dyrekcja „Społem” WSS O/Terenowy w Legnicy uprzejmie informuje, że w przedmiotowej sprawie przeprowadzono postępowanie wyjaśniające, celem ustalenia zasadności przedstawionych zarzutów.

W toku postępowania ustalono, że na dzień 22.11.79 r. przeznaczono w godzinach rannych następujące ilości mięsa: żeberka — 8 kg, słonina — 23,4 kg, wołowina z kością — 26,6 kg, pachwina — 8 kg, lenszmit — 19 kg.

Wobec niewielkiej ilości masy mięsnej przeznaczonej do sprzedaży, a dość znacznej kolejki osób oczekujących na zakup mięsa, sprzedaż odbywała się zgodnie z ustalonymi przepisami. W chwili gdy kończono sprzedaż mięsa (ostatnie dwa kawałki), poza kolejnością podeszła klientka i poprosiła o sprzedaż ostatniej porcji mięsa. Osoby oczekujące w kolejce głośno zaprotestowały i nie pozwoliły sprzedawczyni Ob. Kowalczyk na sprzedaż poza kolejnością.

Bierąc pod uwagę ilości mięsa przeznaczone do sprzedaży, nie można rościć pretensji do sprzedawcy, gdyż podaż mięsa nie zaspokaja w pełni potrzeb konsumentów. Ponadto Ob. Kowalczyk posiada krótki staż pracy w handlu, a w opisanej sytuacji postąpiła właściwie.

Zastępca Dyrektora
ds. Handlu
ADAM WIŚNIEWSKI

„Niedogrzań”

W związku z notatką pt. „Niedogrzań” („Konkrety” z 12 i 15 października 1979 r.) informuję, że przedsiębiorstwo wywiązało się z podjętego zobowiązania o wykonaniu niektórych prac remontowych. Ustalenia z 9 października 1979 r. zobowiązywały przedsiębiorstwo do wyremontowania wewnętrznej instalacji rozprowadzającej parę i kondensat w budynku, a ponadto wyremontowania pomieszczenia socjalnego.

Generalna wymiana instalacji centralnego ogrzewania miała być wykonana w 1978 r. przez Kombinat Budownictwa Komunalnego, zgodnie z zawartą umową z Dyrekcją Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich. Remontu nie rozpoczęto zarówno w 1978 r., jak też w 1979 r., a dokonano uzgodnienia między wymienionymi przedsiębiorstwami, iż „przesuwa się realizację robót w budynku DRMiOW na początek 1980 r.”.

W tej sytuacji przedsiębiorstwo nasze nie ma wpływu na dalszy bieg sprawy remontu instalacji centralnego ogrzewania w budynku przy ul. Dworcowej 9.

PGKiM w Legnicy
Z-ca dyrektora ds. technicznych
inż. **DANUTA SIERZANT-LEHETA**

Tylko czołgiem?

Codziennie odprowadzamy swoje dzieci do przedszkola i żłobka przy ul. Słowackiego w Legnicy. W pobliżu budowane było technikum hutnicze i ciężkie wozy jeżdżące na plac budowy zupełnie zniszczyły odcinek ulicy stanowiący jedyne dojście do przedszkola i żłobka od pl. Łużyckiego i przystanków autobusowych. Od dłuższego czasu ulica ta tworzy jedno wielkie bajoro, w którym musimy codziennie grzeznąć. Szczególnie trudna jest sytuacja matek, które odprowadzają więcej niż jedno dziecko, gdyż muszą przebywać ten odcinek drogi na raty, kolejno przenosząc pod pachą dzieci i wózki. Na domiar złego właśnie w tym czasie, tj. o godz. 6.30 wyłączane jest oświetlenie ulic w tym rejonie.

Nasze interwencje w instytucjach odpowiedzialnych za ten stan rzeczy nie odnoszą żadnego skutku. A wystarczyłoby przecież przywieźć parę wywrotek żużla, rozplantować i można byłoby przejść suchą nogą.

Parę lat temu artykułem „Tylko czołgiem” redakcja „Konkretów” pomogła w tej sprawie i dlatego jeszcze raz zwracamy się z prośbą o pomoc.

100 PODPISÓW RODZICÓW



Cale szczęście, że chwycił mróz i wszystko zasypał teraz śnieg. Ale co będzie na wiosnę?
Fot. Waldemar Sikorski

„Garaże, czy działki?”

W odpowiedzi na notatkę prasową zamieszczoną w 46 numerze „Konkretów” z dnia 16 listopada 1979 roku w sprawie likwidacji ogródków przydomowych przy ul. Bohaterów Getta 26 w Jaworze informuję:

Zgodnie z założeniami programu porządkowania miasta Jawora w latach 1976—80 przystąpiono do sukcesywnego uporządkowania obiektów wzniesionych przez Obywateli w rejonie ul. Bohaterów Getta bez wymaganego pozwolenia na budowę.

W wyniku działalności zespołów kontrolnych do spraw porządkowania ustalono, że 5 obywateli zamieszkujących w budynkach nr nr 11, 24 i 31 przy ul. B. Getta dokonało samowoli budowlanej polegającej na montażu przenośnych garaży. Żaden z obywateli nie dokonał niezbędnych formalności dotyczących uzyskania pozwolenia na budowę jak również nie otrzymał zgody od właściciela terenu, tj. Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, a poprzednio Administracji Domów Mieszkalnych nr 2 na lokalizację obiektu.

Garaże zostały wzniesione systemem gospodarczym z materiałów tj. arkuszy blachy i blachy falistej o różnych wymiarach. Na skutek kilkuletniego użytkowania wygląd estetyczny jak też stan techniczny garaży pozostawiał wiele do życzenia, tym bardziej że nie były one należycie konserwowane. Obowiązujące odległości w zakresie użytkowania garażu od budynków mieszkalnych nie zostały zachowane.

W celu uregulowania stanu niezgodnego z obowiązującymi przepisami oraz ze względu na fakt, że garaże szpecą swym wyglądem otoczenie podjąłem działania administracyjne (...)

Następnie 17 kwietnia 1979 roku (...) Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Legnicy zatwierdziło plan realizacyjny oraz wydało pozwolenie na budowę 5 boksów przy ul. B. Getta nr 26 w Jaworze.

W wyniku interwencji lokatorów zamieszkujących w budynku nr 26 przy ulicy Bohaterów Getta w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Legnicy dokonano dodatkowej wizji lokalnej w miesiącu wrześniu, w czasie której dokonano ustaleń z zainteresowanymi osobami w zakresie wprowadzenia zmian w planie budowy, w celu maksymalnego pozostawienia istniejących ogródków oraz nie naruszania urządzeń wartościowych terenu jak ogrodzenia, altana.

Nadmieniam, że z uwagi na trudną sytuację na terenie miasta Jawora w zakresie garażowania samochodów, w podobny sposób zlokalizowano kilka zespołów garaży o niewielkiej ilości boksów w miejscach, które odpowiadają wymaganym przepisom. Omawiana lokalizacja ze względu na jej charakter (działka budowlana) oraz dogodny dojazd została między innymi wytypowana pod zabudowę.

Na terenie miasta występują gleby klasy II i III co, ze względu na aktualne przepisy w zakresie ochrony użytków rolnych, uniemożliwia wykonanie na nich dużych zespołów garaży.

naczelnik miasta mgr **JAN BIAŁEK**

OD AUTORA. Z listu wynika, że nasza reakcja z zamieszczeniem podziękowania

od mieszkańca ul. Bohaterów Getta 26 w Jaworze w rubryce „Załatwione!” była przedwczesna... Stanowisko administracji jest nadal jednoznaczne — na działkach budować garaże! Ale skupmy się na odpowiedzi.

Przytacza ona wiele szczegółów (dokładną drogę formalnych działań administracyjnych pominęliśmy w druku), które jeszcze raz upewniają nas, że nie naruszono przepisów. Czy o to w artykule chodziło? Bynajmniej!

Zakwestionowałem społeczne motywacje decyzji o budowie garaży. Problem ten pojawia się zawsze, gdy w grę wchodzi ustalenie priorytetu społecznie ważniejszej potrzeby. Administracja uważa, że są to garaże. Nie kwestionuję tego stanowiska w stosunku do całego Jawora. Sprzeciwiam się stanowczo, jeżeli idzie o posesję przy ul. Bohaterów Getta nr 26. Swoje argumenty przedstawiłem w artykule „Garaże czy działki?” Niestety, na tej płaszczyźnie Naczelnik ze mną nie polemizuje. Jego list zawiera jednak kilka wartych zastanowienia aspektów tej sprawy.

Wrażenia, jakie odnoszę w czasie czytania odpowiedzi są dwa: wątpliwości i zdziwienie. Pierwsze wiąże się z rolą Samorządu Mieszkańców. Była ona dla mnie od początku niejasna i żadnej strugi światła nie wноси stwierdzenie, iż „Wspólnie z przedstawicielami Samorządu Mieszkańców nr 2 dokonałem wyboru terenu, na którym można by wybudować 5-boksowy zespół garaży”. Zdanie to pominęliśmy w druku sugerując się wcześniejszą zapowiedzią „podjąłem działania administracyjne”. Działania wywołały protest mieszkańców. Jak w tym świetle rysuje się stanowisko samorządu, społecznego przedstawicielstwa reprezentującego obywateli z budynków nr 11, 24, 31 ale także nr 26?

Druga wątpliwość: dlaczego doszło do ponownej interwencji (tym razem w prasie), skoro Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego „dokonało ustaleń z zainteresowanymi osobami”?

I zdziwienie. Wynika ono z przedstawionej w liście logiki działań. Na dobrą sprawę jest to świetny „przepis” na zdobycie garażu w mieście, w którym jest to zupełnie niemożliwe. A więc budujemy bezprawnie, samowolnie, bez zgody, czyli zupełnie na dziko garaż z byle czego. Oczekujemy parę lat. Władze miasta nie godzą się z taką szpetotą budowlaną i przysyłają nakaz likwidacji. Likwidujemy naszą budę, a w tym czasie ojcowie miasta szukają nam miejsca na garaż murowany, z prawdziwego zdarzenia. Prawda, że proste?... Przyznam, że zarzut: „5 Obywateli zamieszkujących w budynkach nr nr 11, 24 i 31 przy ul. Bohaterów Getta dokonało samowoli budowlanej...” nie pachniał takim happy endem. A jednak...

GRZEGORZ CHMIEŁOWSKI

W jaworskim parku

Jestem mieszkanką Jawora i wszystko co się tu dzieje bardzo mnie interesuje. Sledzę wszystko co się o nim pisze. Porównuję co jest prawdą, a co upiększeniem. Mam dużo czasu (jestem emerytką) więc wszędzie staram się dotrzeć i sprawdzić, czy tak jest w rzeczywistości. Otóż przeczytałam w świętym numerze „Konkretów” wypowiedź naczelnika miasta i znalazłam słowa „Postaramy się zagospodarować 60 ha parku...”, o tak, park nasz duży, ale zaniedbany, dużo drzew połamanych przez wichurę, suchych, starych z dziurami w pniach itp. Brak dostatecznej ilości ławek na alejach słonecznych, a stare ławki są zniszczone.

W dni pogodne nie ma miejsca na spacer. Po dawnych ławkach zostały tylko wspomnienia. Ale myślę, że jeszcze gorzej przedstawia się sprawa oświetlenia parku. Bardzo dawno temu założone lampy na niektórych tylko alejach, np. te które prowadzą do Klubu Techniki i FWM i koniec, ale tylko niektóre świecą. Reszta od niepiętnych czasów straciła swoje przeznaczenie. Stupy stoją pokrzywione bez lamp, a reszta żarzy się, a nie świeci. Prąd zużywają, ale korzyści nie ma żadnej. Gdyby tak zakład energetyczny (jeżeli to do nich należy) zechciał tylko dwa razy do roku zrobić przegląd, poprawić, podkładać lub wymienić, co trzeba. Ludzie chwaliliby dobrego gospodarza. Ciemny park odstrasza wszystkich, a szkoda... Tędy chodzą ludzie do pracy na różne zmiany np. do szpitala, do FWM, na osiedle Bolka i, skracając drogę do wsi Paszowice. Takie ciemności sprzyjają różnym napadom, które w naszym mieście zdarzają się często.

MARTA JURKIEWICZ
Jawor

Red. Prosimy autorkę listu o podanie adresu.

AKADEMIA EKONOMICZNA

im. Oskara Langego we Wrocławiu

PUNKT KONSULTACYJNY

w Legnicy, pl. Aleksandra Zawadzkiego 7

O G Ł A S Z A

że do dnia 29 lutego 1980 roku przyjmuje podania na

WYŻSZE ZAWODOWE STUDIA EKONOMICZNE

DLA PRACUJĄCYCH

prowadzone systemem zaocznym

dla następujących kierunków:

1. ekonomiczno-społeczny,
2. ekonomika i organizacja produkcji,
3. organizacja przetwarzania danych,
4. finanse,
5. ekonomika, organizacja obrotu towarowego i usług,
6. organizacja i zarządzanie.

Do podania, w którym kandydat zaznacza obrany kierunek, należy dołączyć:

- świadectwo dojrzałości w oryginale,
- skierowanie z zakładu pracy,
- kwestionariusz osobowy poświadczony przez zakład pracy,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- świadectwo lekarskie stwierdzające, że stan zdrowia kandydata pozwala na łączenie pracy zawodowej ze studiami,
- 3 fotografie o wymiarze 37 x 52, bez nakrycia głowy, na jasnym tle, podpisane na odwrocie i poświadczone przez zakład pracy,
- dowód wpłaty na 50 zł na konto AE w NBP V O/M Wrocław, 93057-3711-131.

Podanie o przyjęcie na studia oraz skierowanie z zakładu pracy należy składać na specjalnych formularzach, które wydaje dwa razy w tygodniu:

- wtorki i piątki od godz. 16 do 18 sekretariat Punktu Konsultacyjnego w Legnicy, mieszczący się w I Liceum Ogólnokształcącym przy pl. Aleksandra Zawadzkiego 7, II p., telefon — 246-00.

EGZAMIN WSTĘPNY OBEJMUJE:

1. Historię lub geografę (wybór należy zaznaczyć w podaniu) — egzamin pisemny i ustny;
2. Matematykę wg starego i nowego programu (wybór należy zaznaczyć w podaniu) — egzamin pisemny;
3. Język obcy (rosyjski, niemiecki, francuski, angielski — wybór należy zaznaczyć w podaniu) — egzamin pisemny.

Egzaminy wstępne odbędą się w pierwszej dekadzie kwietnia 1980 r. O dokładnych terminach egzaminów kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie na adres domowy.

46-k

CENTRUM KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO EKONOMISTÓW

w Legnicy, pl. Słowiański 5

O G Ł A S Z A Z A P I S Y

NA SEMESTR WIOSENNY ROKU SZKOLNEGO 1979/80

do następujących typów szkół:

1. LICEUM EKONOMICZNE ZAOCZNE

na podbudowie zasadniczej szkoły handlowej)

o specjalności: ekonomika i organizacja przedsiębiorstw handlowych;

2. POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE ZAOCZNE

(na podbudowie liceum ogólnokształcącego)

o specjalności: ekonomika pracy, płac i sprawy socjalne.

Do podania o przyjęcie do szkoły należy dołączyć:

- własnoręcznie napisany życiorys,
- świadectwo ukończenia szkoły (oryginał lub odpis notarialny), uprawniające do podjęcia nauki w wybranej przez kandydata szkole,
- wypis z dowodu osobistego,
- skierowanie z zakładu pracy lub zaświadczenie o zatrudnieniu określające równocześnie charakter wykonywanej pracy zgodnej z kierunkiem nauczania w szkole (nie dotyczy kobiet nie pracujących),
- 2 fotografie.

ZAPISY TRWAJĄ OD 10 STYCZNIA DO 10 LUTEGO 1980 R.

Bliższych informacji udziela sekretariat centrum w godzinach 10.00—15.00 (telefon 223-56).

47-k

UKARANI PRZEZ KOLEGIUM

Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku gminy Chocianów ukarało:

RYSZARDA GRUDZIŃSKIEGO (syna Jana, ur. 4. IX. 1951 r.), zam. Chocianów, karą grzywny w wysokości 5000 zł. W dniu 30. III. 1979 r. o godz. 15.30 w Trzebnicy, gm. Chocianów, jechał ciągnikiem m-ki ursus, nr rej. IGE 653 A z

jącym na spożycie alkoholu; nie posiadał przy sobie prawa jazdy. 914-k

Kolegium d/s Wykroczeń przy prezydencie miasta Legnicy ukarało:

MARIANA SIWIERSKIEGO (s. Juliana, ur. 15. IV. 1956 r.), zam. Legnica, ul. Rewolucji Październikowej 44/3, karą grzywny (w wysokości 4000 zł) płatną natychmiast. W przypadku niezapłacenia z zamianą na 80 dni aresztu zastępczego. W dniu 2. VII. 1979 r. o godz. 17.40 w stanie nietrzeźwym spał na chodniku obok przystanku WPK w Legnicy przy ul. Galaktycznej, czym wywołał zgorszenie w miejscu publicznym. 911-k

O G Ł O S Z E N I A D R O B N E

ZGUBY

ZGUBIONO pieczęć o treści: Zakład Szydów i Reklam, Jan Józef Promiński, ul. Kamienna 11, 59-220 Legnica. Zamieszkały Wrocław 229. 65093-g

ZGUBIONO decyzję potwierdzenia wykonywania rzemiosła branży dekarzkiej nr 45/75, na nazwisko Henryk Sierpowski, Lubin, ul. Słowiańska 2/7. 65092-g

ZGUBIONO przepustkę zakładową nr 1074 wydaną przez Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego „Hanka” w Legnicy na nazwisko Helenę Lewandowską zamieszkałą w Legnicy, ul. Jagiellońska 7 m. 2. 65091-g

ZGUBIONO kwit dostawy nr 45077 na zboże na nazwisko Rozalia Klimaszewska, zam. Janowice Duże 21, 59-217 Legnica 9. 65094-g

ZGUBIONO pieczęć podpisaną o treści: „Zawładowca Budowy Kopalni mgr inż. Mieczysław Bielecki”, zam. Głogów, ul. Daszyńskiego 5/14. 65095-g

FILM

MILCZĄCY WSPÓLNIK.

To klasyczny kryminał tym razem w wersji kanadyjskiej. Nieco zmodyfikowana jest też kina, że zbrodnia nie popłaca. Zbrodnia rzeczywiście nie popłaca, ale popłaca przestępstwo. Łajdak — w typie angielskiego dżentelmena wyprowadza w pole brutalnego drania. Frapująca akcja, wiele zaskakujących momentów jest cechą tego filmu.

Film będzie wyświetlany w kinie „Ognisko” w Legnicy, w dniach 18–20 stycznia.



TELEWIZJA

FILMY

XII odcinek serialu „Saga rodu Rius” produkcji hiszpańskiej (piątek pr. I, g. 18.00).

III odcinek „Nocy i dni” pt. „Babcia” serial produkcji polskiej oparty na powieści Marii Dąbrowskiej (sobota, pr. II, g. 18.10).

W cyklu „Między wrześniem a majem”, dramat wojenny USA pt. „Atak” (sobota, pr. I, g. 20.30).

„Belgradzkie opowieści” — „Pokój u wdowy” jugosłowiański film fabularny (sobota, pr. II, g. 22.55).

W rocznicę wyzwolenia stolicy telewizja emitować będzie film Janusza Morgensterna „Godzina „W”. Wystąpią w nim: Jerzy Gudejko, Ewa Błaszczyk, Katarzyna Łaniewska, Emilia Krakowska (niedziela, pr. I, g. 20.30).

W niedzielę w II programie blok filmowy pt. „Warszawa wczoraj i dziś” (g. 12.00 i c.d. g. 21.55).

„Biały delfin” animowany film dla dzieci prod. francuskiej (poniedziałek, pr. I, g. 14.15, wtorek, pr. I, g. 14.15, środa, pr. I, g. 14.15, czwartek, pr. I, g. 14.15).

Film polski poruszający istotne problemy nurtujące młodzież pt. „Zielona miłość” odc. „Iwona” (poniedziałek, pr. I, g. 17.25).

„Królik Bugs przedstawia” amerykański film animowany (wtorek, pr. I, g. 18.25).

Słynny film francuski „Czerwone i czarne” w reż. Claude Autant-Lara oparty na powieści Stendhala, w którym wspaniałe kreacje stworzyli Gerard Philipe i Daniele Darieux, we wtorek (pr. I, g. 20.30 — cz. I; środa, pr. I, g. 20.30 — cz. II).

Angielski kryminał „Smak emocji” w II programie we wtorek (g. 22.00).

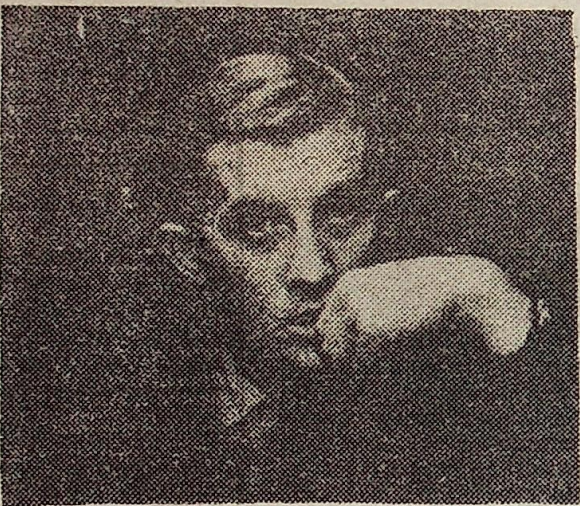
Czwartkowy kryminał „Spotkania w mroku”, IV odcinek (pr. I, g. 20.30).

Radziecki serial „Nad Juksą”, odc. IV (czwartek, pr. I, g. 22.15).

TEATR

W piątkowym teatrze wspomnień wybór wierszy o Warszawie. Będą to utwory: Broniewskiego, Gałczyńskiego, Tuwima, Przybosa. Recytują: Anna Ciepielewska, Tadeusz Janczar, Małgorzata Niemirska, Czesław Byszewski (pr. II, g. 20.30).

W poniedziałkowym teatrze TV, Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwolenie”, w reż. Konrada Swinarskiego, w reż. telewizyjnej Laco Adamika. W rolach głównych wystąpią: Jerzy Trela, Anna Polony, Edward Lubaszenko, Wiktor Sadecki, Izabella Olszewska (pr. I, g. 20.30).



Edward Lubaszenko wystąpi w „Wyzwoleniu”.

SPORT

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie, pary sportowe (środa, pr. II, g. 20.30, jazda dowolna mężczyzn (czwartek, pr. I, g. 22.15).

TEATR

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

18 bm., godz. 19, 23 bm., godz. 13 i 24 bm. (ZOK Złotoryja) — Grigorij Gorin „Zapomnieć o Herostratesie”, reż. Wiesław Wodecki, scen. Marcin Wenzel.

22 bm., godz. 11 — Eugeniusz Szware „Czerwony Kapturek”, reż. Maria Billizanka, scen. Jadwiga Wiessiołowska.

TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

18–24 bm., godz. 19 — Aleksander Fredro „Pan Jowialski”, reż. Witold Zatorski, scen. Krystyna Kamler.

TEATR KAMERALNY WE WROCŁAWIU

18 bm., godz. 19 — Sławomir Mrożek „Emigranci”, reż. Ewa Bułhak.

19–24 bm., godz. 19 — Maria Pawlikowska-Jasnorzewska „Baba dziwo”, reż. Maria Straszewska.

TEATR WSPÓŁCZESNY WE WROCŁAWIU

18–20 bm., godz. 19.15 — Bruno Jasieński „Bal manekinów”, reż. Jacek Weksler, scen. Zofia de Ines Lewczuk.

22–23 bm., godz. 19.15 — Tadeusz Różewicz „Przyrost naturalny”, reż. Kazimierz Braun, scen. Krzysztof Zarębski.

24 bm., godz. 19.15 — Tadeusz Różewicz „Białe małżeństwo”, reż. Kazimierz Braun, scen. Tadeusz Wieczorek.

OPERETKA WROCŁAWSKA

18 bm., godz. 19.15 — J. Strauss, J. Majdrowicz „Król walców”.

20–24 bm., godz. 19.15 — K. Słaska B. Wachowicz i R. Czuby „Błękitny zamek”.

IMPREZY

MALARSTWO JANA HENRYKA BACY

wystawia od dziś, tj. 18 bm. — Galeria Sztuki Współczesnej Pracowni Sztuk Plastycznych w Legnicy, pl. Chopina 1.

BILETY NA KONCERT

Marka-Grechuty są do nabycia w dziale organizacji imprez Wojewódzkiego Domu Kultury, Legnica, ul. Leńskiego 19, tel. 223-44 lub 277-08. Recital Grechuty i jego zespołu „Anawa” odbędzie się 29 stycznia br. o godz. 17 i 19 w sali widowiskowej WDK.

POPLENEROWA EKSPOZYCJA

„OSEINICA '79”

czynna jest w legnickim salonie Biura Wystaw Artystycznych w Rynku.

PUNKT KONSULTACYJNY

dla uczestników Konkursu Piosenki Ra-dzieckiej czynna jest w Wojewódzkim Domu Kultury w Legnicy. Fachowych porad udzielają instruktorzy WDK. Konsultacje odbywają się codziennie oprócz sobót w godzinach 10–15, a w poniedziałki i środy od 10 do 18.

DZIŚ W LUBIŃSKIM KMPK-u

kolejne spotkanie z cyklu „Problemy moralne współczesnej młodzieży”. Wykład pt. „Studium wychowania” wygłosi doc. Bogusław Wieczorek z wrocławskiej WSSP. Początek spotkania godz. 17.

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

BARAN. 21.III.—20.IV. Okres, w którym możesz być nieco pobudliwy i rozdrażniony. Unikaj zatem wszelkich scysji, niepotrzebnych dyskusji, staraj się nieco odpocząć, zrelaksować się. Dobrze by Ci też zrobił np. wyjazd na krótki zimowy urlop. Może warto o tym pomyśleć?...

BYK. 21.IV.—20.V. Tydzień w miarę spokojny, pod koniec tych dni interesujące spotkanie, ciekawe osoby i dość ważne rozmowy, które dopiero znacznie później przybiorą na znaczeniu. Jeżeli dotychczas narzekałeś na zdrowie — to teraz będziesz się oził znakomicie.

BLIŹNIĘTA. 21.V.—21.VI. Ciągłe odkładanie decyzji na nie się nie zda. Działaj zdecydowanie, choć rozważnie. Masz przed sobą ważną osobistą sprawę do załatwienia. Zdrowie Ci dopisuje. Finanse układają się nieźle.

RAK. 22.VI.—22.VII. Atrakcyjnie spędzisz ten tydzień: wyjazd i szerokie, interesujące towarzystwo. Jeśli poznasz pewną sympatyczną osobę, nie rób sobie zbyt dużych nadziei. Przynajmniej na razie. Licz się z wydatkami. Masz czasami zbyt szeroki gest.

GWIAZDY MÓWIĄ

LEW. 23.VII.—23.VIII. Dobry nastrój i niezłe samopoczucie. Trochę absorbować Cię będą sprawy domowe, ale tydzień przejdzie w przyjemnej, beztroskiej atmosferze. Ktoś spod znaku Koziorożca myśli o Tobie. Zdrowie w normie. Finanse bez szczególnych zmian.

PANNA. 24.VIII.—23.IX. Czekaj Cię trochę przemysłów, zwłaszcza w odniesieniu do spraw zawodowych. Zasięgnij rady u swoich najbliższych. Zastanów się czy zawsze słusznie postępujesz. O zdrowie dbaj, ale też bez przesady. Twoje obawy bywają niekiedy wydumane...

WAGA. 24.IX.—23.X. Nie przyspieszaj niczego. Daj sprawie dojrzeć. Jeżeli będziesz nawet zmuszony zmienić nieco swoje plany, wyjdzie Ci to tylko na korzyść. W działaniu trzymaj się zasady: „Wolniej jedziesz, dalej będziesz”. Znak szczególnie przychylny — Ryby.

SKORPION. 24.X.—22.XI. Zbyt wierzysz w słuszność swoich racji, a co za tym idzie, działasz niekiedy bezkrytycznie, z własną szkodą. Trzeba czasami zgodzić się też

i z cudzym zdaniem... Zdrowie OK. Poznasz ciekawą osobę i wkrótce się z nią zaprzyjaźnisz.

STRZELEC. 23.XI.—21.XII. Twoja ocena osób i zdarzeń często bywa pod wpływem chwili — subiektywna. Może to być szczególnie ważne w tym tygodniu. Spójrz bardziej „chłodnym okiem” na to co się będzie wokół Ciebie działo: nie wszystko złote, co się świeci... W rodzinie — ważna wiadomość. Na zdrowie nie powinienes narzekać. W kwestiach finansowych zalecana ostrożność.

KOZIOROŻEC. 22.XII.—20.I. Nie rozpraszaj się teraz na załatwianie drobiazgów. Powinienes skoncentrować się na jednej, ważnej sprawie. W uczuciach ktoś spod znaku Bliźniąt znajdzie się na Twojej drodze. W domu — wizyta dawno nie widzianej osoby.

WODNIK. 21.I.—19.II. Kłopotów, jakie możesz mieć w tym tygodniu, nie pozbędiesz się zajmując bieżącą postawą, oczekując na dalszy rozwój wypadków. Należy działać i to jak najszybciej. Pod koniec tygodnia będziesz to już miał szczęśliwie za sobą. W stosunku do bliskich — więcej życzliwości. Zdrowie OK.

RYBY. 20.II.—20.III. W tym tygodniu na pierwszy plan wysuwają się sprawy uczuciowe. Masz tendencję do pewnej przesady i wyolbrzymiania drobnych w gruncie rzeczy konfliktów. Popatrz na sprawę rozsądnie. W pracy — dobra passa. Zdrowie może trochę szwankować. Finanse — na średnim poziomie.

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA. Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe Podwałe 62 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół: Ryszard Adamów, Grzegorz Chmielewski, Krzysztof Dąbek, Włodzisław Kisil (red. naczelny), Zbigniew Krupa, Zygmunt Łuszcz, Czesław Pańczuk (z-ca sek. red.), Elżbieta Pomorska (red. techniczny), Krzysztof Rączkowski (fotoreporter), Maria Samborska (sekretarz redakcji), Waldemar Sikorski (fotoreporter), ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, plac Chopina 2. TELEFONY: redaktor naczelny — 241-46 sekretarz redakcji — 241-49 zastępca sekretarza redakcji — 299-25 publicyści — 216-41 216-42 fotoreporterzy — 210-43 biuro ogłoszeń — 292-42. OGŁOSZENIA DROBNE przyjmuje się codziennie w godzinach pracy redakcji (8.30–15.30) w Legnicy, pl. Chopina 2. INFORMACJI w sprawie prenumeraty udzielają placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” urzędy pocztowe listonosze.

DRUKUJA Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław ul. Piotra Skargi 35. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

T-10

Indeks 36272

KONKRETY

ROGER MOORE — pamiętny „Święty” z telewizyjnych ekranów: — Być może, że nie jestem tak dobry jak Laurence Olivier, ale za to jestem większy. Dokładnie o 10 cm.

JEANNE MOREAU — francuska aktorka filmowa: — Tych, którzy próbują chwycić za słowo kobiety, określam bez wahania jednoznacznie. To są dyści!

CHARLES REGNIER — aktor:

— Dżentelmenem się urodzić jest kwestią przypadku. Dżentelmenem umrzeć, to wyczyn godny odnotowania w historycznych annałach.

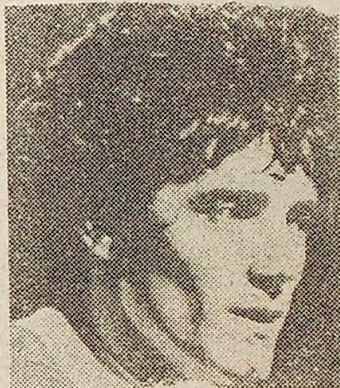
ALFRED HITCHCOCK — reżyser filmowy: — Tak zwany czarny humor mógł się narodzić tylko w Anglii. Moi rodacy mają wyjątkowo dużo zrozumienia dla słabostek i dziwactw rozmaitych przestępców

...u pamięci

Amerykańscy opieszały płatnicy rachunków za zużytą energię elektryczną będą wkrótce zmuszeni do terminowego uiszczania należności. Pismo „Electrical Review” poinformowało, że przygotowane zostały specjalne blankiety do wystawiania rachunków, które po upływie 7-dniowego terminu płatności wydzielają intensywną, obrzydliwą woń.

Wędrowniczek

Angielski piłkarz Kevin Keegan (28 lat) przez ostatnie 3 lata kopał piłkę w barwach zachodnioniemieckiego klubu w Hamburgu (HSV). Za pół miliona rocznie i co najmniej drugie tyle za reklamę różnych wyrobów. Ale już mu się znudziło. Przeniósł się do Turynu, a może do Barcelony lub Valencji. HSV nie będzie stratny. Sprzeda Keegana prawie za 2 miliony, lub jeszcze drożej, ponieważ w plebiscycie „Journal France Football” Kevin okazał się najlepszym piłkarzem roku.

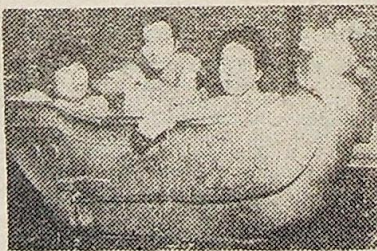


Umundurowanie roku

Pikowane płaszcze i kurtki tak się w Ameryce rozpowszechniły, że „New York Times” nazwał je „zimowym umundurowaniem roku”. I chociaż najszczęśliwsze i najzgrabniejsze wyglądają w nich jak pękate beczulki — moda jest modą i basta. Nawet tak ekskluzywny projektant jak Bili Blass, uwzględnił w swej kolekcji pikowane i stębnowane fasony wierzchnich okryć. Taki jeden model wykonany z satyny i szlachetnego futra kosztuje u niego ponad 1000 dolarów

Kąpiel w złocie

Najdroższa wanna świata stoi w Tokio, w hotelu „Fu-



nabara”. Wykonano ją ze szczerzego, 22-karatowego złota. Kosztowała oczywiście majątek, ale teraz przynosi kolosalne zyski. Opłata za pięciominutową kąpiel wynosi 40 zachodnioniemieckich marek. Mydła używać nie wolno. Aby turyści mogli się w domu pochwalić, że w tak luksusowej wannie pluskali, za dodatkową opłatą 15 marek utrwała się ich na kolorowej taśmie filmowej.



Z cieniem mrozu i śniegu...

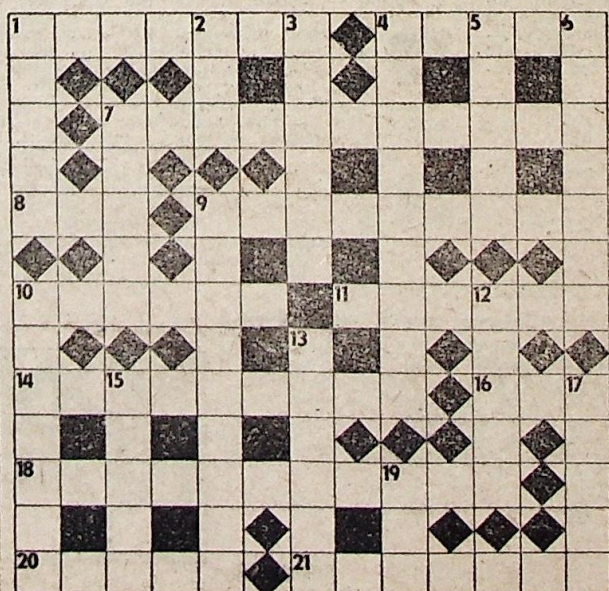
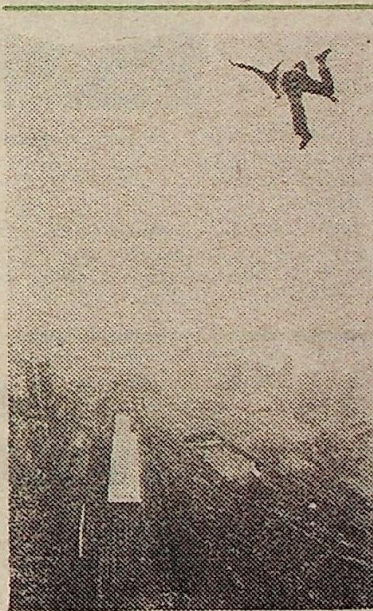
W domu ponuro

Zona Manfreda Schmidta — karykaturzysty i autora rysunków satyrycznych z Monachium — zapytana, czy życie pod jednym dachem z takim

wesołkiem nie grozi czasem „zaśmianiem się” na śmierć, odpowiedziała: — W naszym domu humoru nie ma nawet na lekarstwo. Każda śmieszna sytuacja lub okoliczność idzie natychmiast na sprzedaż.

Kaskader

Kanadyjczyk Dan Robinson ma mrozący krew w żyłach zawód. Na zdjęciu można się o tym przekonać. Właśnie spada z 350-metrowej wieży telewizyjnej w Toronto. Spada i inkasuje za to spore pieniądze. Robi to dla potrzeb filmu — kolejnego „kryminału”, jaki właśnie w Toronto powstaje. Czego na tym filmie nie zobaczymy? Po 6 sekundach bezwładnego spadania z szybkością 190 km na godzinę Robinson otwiera ukryty spadochron i ostatnie 100 metrów bezpiecznie szybuje na miejsce lądowania.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — największe miasto w zachodniej Polsce, 4 — piejok, 7 — uniezależnienie, 8 — kulszowa, 9 — agent, 10 — zgiełk, 11 — zasadowy węgiel miedzi, 14 — samorząd, 16 — wpływa do Warty, 18 — grzęzawisko, 20 — pokaz, 21 — zbrojownia.

PIONOWO: 1 — wysoki dostojnik muzułmański, 2 — w oku się kręci, 3 — gdy oddajesz renty w „Desie”, 4 — mała przydrożna, 5 — męskie dessou, 6 — rozprawa naukowa, 7 — imię, 9 — osiedlenie, 10 — „zeton”, 12 — ozdobne, okrągłe pismo, 13 — jeszcze nie spisak, 15 — miasto w Gdańsku, 17 — też mebel, 19 — przyprawa.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 1

POZIOMO: inserat, korek, inseminator, koc, por-

tierka, Platon, perkoz, konwojent, Rus, antycypacja, anoda, Nikodem.

PIONOWO: indyk, rys, Tamara, konfident, rower, sartaż, ircha, proporcja, pokraka, korba, terpen, netto, sezam, cyk.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr 1 wylosowali: Tadeusz Kuczyński, ul. Bałagrodzka 3/19, 59-300 Lubin; Alina Kallicka, Rynek 11/6, 59-230 Prochowice; Kazimierz Wasilewski, ul. Armii Czerwonej 27/8, 59-220 Legnica.

ROZWIĄZANIA (tylko na kartkach pocztowych) należy nadsyłać w terminie do dnia 26 stycznia br.

Prosimy o dopisek „Krzyżówka nr 3”.